

Krzysztof Nagrodzki:

"Mistyfikatoryka - O czym katolicy powinni wiedzieć - cz. I"

(cz. I: <http://archiwum.konserwatyzm.pl/publicystyka.php/Artykul/5185/>)

Zakup książki:

http://www.katolickie.media.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=279:historia-kosciola-mistyfikatoryka&catid=58:mistyfikatoryka&Itemid=133

Celibat duchownych, Dekalog, Dziewictwo Maryi, Europa pod „panowaniem” Kościoła, Inkwizycja, Konkwista, Kościół a faszyzm i hitleryzm (Pius IX i Pius XII), Kościół a współżycie seksualne, Kościół a Żydzi, Kopernik, Bruno, Galileusz, Noc św. Bartłomieja, Tortury, Wyprawy krzyżowe - o tym można przeczytać w tekście Krzysztofa Nagrodzkiego.



fot.

emitowanych sygnałów coraz trudniej o ich selekcję i weryfikację wierności prawdzie. Jest to tym bardziej utrudnione, iż ogromne rzesze ludzi ukierunkowywane są (i specyficznie zmuszane) do zaspakajania podstawowych potrzeb – redukowanych do ich materialnego aspektu, oraz omamów duchowych w new ageowskim stylu.

Zmagania indoktrynacji z prawdą koncentrują się zatem na zawłaszczeniu dostępu do wiedzy (np. sekowanie redemptorystowskiego Radia Maryja), oraz redukowaniu samodzielności intelektualnej (nie mylić ze sprytem i umiejętnościami oratorskimi), na rzecz łatwiej sterowalnych emocji. Pisano o tym nie raz. Powtórzenia są jednak niezbędne.

Tym razem potrzeba zmierzenia się ze standardowym pakietem „demaskacji” historii chrześcijaństwa a szczególnie Kościoła rzymskokatolickiego, wypłynęła ze swoistego impulsu. Kolega z dawnych lat szkolnych – sceptyk a nawet „niewierzący”, miłośnik mediów postępu - podrzucił mi z jakiegoś lewackiego forum internetowego zestaw, podpisany dumnie - „~veritas”. Po bliższym oglądzie okazało się, że tak (bądź bardzo podobnie) konstruowanych „historii” chrześcijaństwa jest w Internecie zatrzęsienie, a zatem temat absorbuje uwagę. Cóż, można ubolewać, że dzielni „odkrywczy” unikają ścierania się z historią judaizmu, talmudyzmem, islamem, buddyzmem, hinduizmem, przeróżnymi sektami w różnorodnych przebraniach mającymi ku groźnej

Contra fasum

Wśród ateizujących kombinacji, a właściwiej rzecz ujmując - antyteistycznych, wrogich Bogu, transcendentnej świadomości, chrześcijaństwu i Kościołowi rzymskokatolickiemu bojowań, niebagatelną rolę odgrywać mają „historyczne demaskacje”, powtarzane w różnych miejscach i wariantach. Skompilowane z faktów – częstokroć znanych pobieżnie i jednostronnie - połatane mitami, uproszczoną, tendencyjną interpretacją, oraz konkluzjami mającymi, jakoby, z tych zszywek wynikać, stają się orężem Złego - Kłamcy i ojca kłamstwa. Nic to nowego. Tyle tylko, że teraz postępowi „odkrywczy” mają do dyspozycji potężne tuby środków masowej emisji informacji i indoktrynacji, a przy tym ogromie

satanistycznej rzeczywistości; unikają konsekwentnie przypominania i analizowania zbrodni ludobójstwa antyteistycznego materializmu - to musi zastanawiać...

Przy okazji ciekawostka: Odwrót od wiary kolega uzasadnił lekturą... „Faraona” Prusa. Proszę się nie śmiać. To jednak jest jakaś próba szukania alibi.

Dla wykazania wszystkich kombinacji z „historią chrześcijaństwa”, potrzeba byłoby wielu ksiąg, z obfitą i głęboką egzegezą Pisma Świętego, dokumentów z historii Kościoła i państw, tudzież analiz socjologicznych, psychologicznych a może i psychiatrycznych... Dla potrzeb tego skróconego i stosunkowo powierzchownego, wręcz felietonowego, sprzeciwu wobec owej standardowej łataniny, postaramy się przynajmniej zwrócić uwagę na szczególnie rażące błędy w faktografii i rozumowaniu.

Wielkich oczekiwań co do przekonania nosicieli mitów mieć nie należy – to są stany mogące nawet rodzić podejrzenie o owładnięcie obsesją – ale starać się trzeba. A nuż... Tym bardziej, że nie można odrzucać a priori założenia, że jednak jest to zły owoc odwiecznych marzeń o doskonałych ludziach, w doskonałym ustroju, pod przewodnictwem idealnie dobrych i mądrych „nieśmiertelnych” przywódców, tworzących raj tu - na Ziemi. Czym się kończą takie rojenia, demonstrowali przeróżni twórcy „nowych światów” i „nowych ludzi”, oderwani od istoty człowieczeństwa. Od Stwórcy. Imię tych konstruktorów nie jest najistotniejsze. Czy zwą się utopiści, idealiści, komuniści, masoni, projektanci Nowego Porządku Światowego, czy jeszcze inaczej – i tak owe próby kończą się katastrofami po utoczeniu morza krwi i przysporzenia cierpień milionów.

Kościół, na który składają się miliony wiernych, w ziemskim wymiarze boryka się również z niedoskonałością ludzi. I byłoby bezsensowne dowodzenie, iż wielowiekowa historia chrześcijan nie miała ciemnych, mylnych dróg. Miała, ma i mieć będzie. To konsekwencja oddania człowiekowi wolnej woli i intelektu do badania prawdy, do odkrywania transcendentnego celu drogi i przypominanie o sposobach jego osiągnięcia - zarówno w wymiarze duchowym jak i codziennym, materialnym. Swąd dymów piekielnych nie zatrzymywał się również przed Spizową Bramą, aczkolwiek charakterystyczne w dziejach papieżstwa było to, że nawet najbardziej niegodni nazwy >Świętobliwy< sternicy nawy Piotrowej, nie uczynili nic, co miałyby fałszować doktrynę wiary. A podszeptów do kruszenia fundamentów chrześcijańskiego gmachu wiary, zawsze kłębi się mnóstwo.

W oglądzie „Historii Kościoła” wg postępowych wystawców, zachowano pisownię oryginału dodając jedynie numeracje i wyróżniając je kursywą. (W tym wydaniu do wyróżnienia zastosowano ramkę i kolor.) Moje wstawki są opisane wyznacznikiem „KN” i „Ad” ze stosowną cyfrą.

Czytelników proszę o cierpliwość – rzecz jest dosyć długa, ponieważ postępowe obrazki próbują objąć niemal XX wieków „Historii Kościoła”. Niniejszy tekst pisany był w 2007 r. a drobne uzupełnienia i korekty wprowadzane również w następnych miesiącach.

1.

a. II wiek - Rzymski filozof Celsus poświadcza fałszowanie pism chrześcijańskich, mówiąc o rewizjonistach: "przerabiali Pisma Święte z ich pierwotnej postaci i

b. usunęli wszystko, co pozwalało im na odparcie skierowanych przeciwko nim zarzutów."

c. Uczeni wykazali, że wszystkie cztery uznane przez Kościół Ewangelie zostały przerobione i poprawione.

KN Ad.1. a.

Celsus, pogański filozof, epikurejczyk (czy raczej z poglądami w duchu eklektyzmu), przyjaciel cesarza rzymskiego Marka Aureliusza. Znany jedynie z dzieła Orygynesa /sic!/: „Kata Kelsu” - Przeciw Celsusowowi. Zarzucał wyznawcom Chrystusa: ludożerstwo, rozwiązłość, ateizm(!), barbarzyństwo (czyli akurat cechy

odwrotne), spiskowanie oraz brak patriotyzmu (dzisiaj nazwano by to pacyfizmem). Orygenes (3 w. po Chrystusie, filozof, prekursor nowoczesnej egzegezy biblijnej) wykazał błędy faktograficzne i logiczne w zarzutach Celsusa. Dzisiaj powiedziano by, że to była „zwykła walka „polityczna” z ugrupowaniem zagrażającym „jedynie słusznym poglądom” co do ubóstwienia osoby władcy. Chrześcijaństwo nie dozwalało na bałwochwalstwo i oddawanie boskiej czci cesarzom.

Ad. 1.b.

- A jakież to „zarzuty”? Oskarżenie absurdalne dla chociażby pobieżnego czytelnika Ewangelii. Jeżeli tak miało by być, dlaczego nie usunięto np. zdrady Judasza, zaparcia Piotra, lęku i rozproszenia uczniów po śmierci Jezusa?

Ad.1.c.

„Uczeni wykazali...” To jest taki sam konkret jak: „Uczeni nie wykazali...” Co przerobiono i co poprawiono? Nie wiadomo. Konkluzje bez faktów. Faktem jest natomiast, że język Ewangelii z najwyższą starannością dostosowywany jest do pojęć danej kultury i epoki.

Contra falsum

2.

III wiek. Aż do III wieku wyznawcy chrystianizmu nie słyszeli o wiecznym dziewictwie Maryi. Ewangelia Mateusza informuje, iż Józef "nie zbliżał się do Maryi, aż porodziła syna". "Zbliżenie się" oznacza w Biblii małżeńskie współżycie. (Fakt współżycia Józefa z Maryją po narodzinach Jezusa będzie oczywisty dla każdego, komu kościelne dogmaty nie zakazują logicznego wnioskowania.)

KN Ad.2

Tak to jest, kiedy zabieramy się za egzegezę Ewangelii bez należytej wiedzy o czasach, zwyczajach, języku. Ale do rzeczy - oddajmy głos znawcy przedmiotu – dominikaninowi o. prof. Jackowi Salij: „Pod koniec października 2002 roku gazety doniosły o znalezieniu kamienia nagrobego z roku ok. 63 z napisem w języku aramejskim: „Jakub, syn Józefa, brat Jezusa”. Można się domyślać, że chodzi o tego Jakuba, którego Ewangelisci, kiedy wyliczają po imieniu czterech braci Jezusa, umieszczają na pierwszym miejscu. Jeśli domysł jest trafny, to ten nagrobny napis podważa same podstawy naszej czci dla Maryi. Bo jeśli miała inne dzieci oprócz Jezusa, to nie była dziewicą. Jaki sens miałby kult maryjny, gdyby opierał się nie na prawdzie, tylko na zmyśleniu? Już apostoł Paweł zwrócił uwagę na to, że gdyby nasza wiara była niezgodna z faktami, nie tylko nie byłoby sensu w niej trwać, ale wyznawanie takiej wiary obrażałoby Boga. Paweł mówił to w odniesieniu do zmartwychwstania Chrystusa Pana (1 Kor 15,14n), jednak nie ma najmniejszej wątpliwości, że tak samo obrażalibyśmy ciężko Pana Boga, gdybyśmy wysławiali Go za dziewictwo Matki Najświętszej, a to nie byłoby prawdą. Zatem sprawdźmy naszą wiarę w świetle tekstów ewangelicznych. Zaczniemy od spostrzeżenia, że w zasadzie nie ma sporu między chrześcijanami o to, że Syn Boży narodził się z Maryi Dziewicy. Prawdę tę stwierdzają jednoznacznie — w dwóch różnych opowieściach — ewangelisci Mateusz (1,18–25) i Łukasz (1,26–38). Prawda o dziewiczym macierzyństwie Maryi stanowi — dla niemal wszystkich chrześcijan, również dla protestantów — ważne potwierdzenie naszej wiary w boskość Pana Jezusa: swoje człowieczeństwo przyjął On z dziewiczej Matki, bo nie godziło się, żeby miał ludzkiego ojca Ten, który jest Synem Jednorodzonem Ojca Przedwiecznego! Niestety, wielu protestantów przeczy temu, że Matka Najświętsza pozostała dziewicą również po urodzeniu Pana Jezusa. Spór między katolikami i większością protestantów dotyczy tego, czy Boże macierzyństwo stanowiło dla Maryi cały sens jej życia. Zdaniem wielu protestantów, było ono tylko jedną z funkcji — co prawda, najważniejszą — które przyszło Maryi w życiu wypełnić. Konsekwencją tych poglądów jest zazwyczaj duża powściągliwość wobec kultu maryjnego. To pomniejszenie znaczenia Matki Najświętszej w dziele zbawienia materializują protestanci w tezie, że po dziewiczym urodzeniu Pana Jezusa miała jeszcze inne dzieci. Na rzecz tej tezy podają trzy następujące argumenty. Po pierwsze, Ewangelie mówią wyraźnie o czterech braciach Jezusa i o Jego siostrach (Mk 6,3; Mt 13,55). Po wtóre, informację o tym, że jej małżeństwo z Józefem było dziewicze, ewangelista Mateusz ogranicza do czasu urodzenia Jezusa (1,25). Po trzecie, w Ewangelii Łukasza Jezus nazwany jest pierworodnym Synem Maryi (2,7) — skoro zaś Jezus był jej dzieckiem pierworodnym, argumentują przeciwnicy jej dziewictwa, to

znaczy, że miała później następne dzieci. Otóż z przykrością trzeba powiedzieć, że jest to argumentacja nierzetelna. Żaden z tych trzech argumentów nie wytrzymuje krytyki i teza, na której rzecz mają rzekomo przemawiać, okazuje się czysto ideologiczna. Uważne wczytanie się w Ewangelie wyklucza — ze stuprocentową pewnością — samą nawet możliwość posiadania przez Pana Jezusa rodzonych braci.

Przypatrzmy się najpierw owemu zdaniu o braciach i siostrach Jezusa. „Czy nie jest to cieśla — pytają zdumieni Jego mądrością mieszkańcy Nazaretu — syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?” (Mk 6,3). Otóż matkę dwóch pierwszych znamy z imienia: była to „siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa” (J 19,25), nazwana gdzie indziej „Marią, matką Jakuba i Józefa” (Mt 27,56), a także „Marią, matką Józefa” (Mk 15,47) lub „Marią, matką Jakuba” (Mk 16,1). Zauważmy, że owa Maria, siostra Matki Pana Jezusa, też nie była jej siostrą rodzoną — przecież nie mogły dwie rodzone siostry nosić tego samego imienia. Została nazwana jej siostrą, bo język aramejski, podobnie zresztą jak hebrajski, nie ma odrębnych wyrazów na określenie kuzyna czy kuzynki. Zatem sprawa jest jasna: gdyby wśród tych czterech wyliczonych z imienia braci Pana Jezusa byli Jego rodzeni bracia, to z pewnością mieszkańcy Nazaretu wymieniliby ich na pierwszym miejscu. Tymczasem na pierwszym miejscu znaleźli się Jakub i Józef, Jego dość dalecy kuzyni. Szczegół ten chyba nie wymaga komentarza. Zresztą co najmniej dwa epizody ewangeliczne wykluczają możliwość, żeby Maryja mogła mieć więcej dzieci. Kiedy Jezus ma dwanaście lat, Maryja wybiera się wraz z Nim i Józefem na pielgrzymkę do Jerozolimy, Ewangelista zaś zaznacza, że odbywała tę pielgrzymkę razem ze swoim mężem rokrocznie (Łk 2,41). Byłoby to niemożliwe, gdyby była obarczona gromadką małych dzieci. Ze względu na obowiązki macierzyńskie Prawo Mojżeszowe nie wymagało od kobiet pielgrzymowania do Jerozolimy. Druga informacja ewangeliczna, która wyklucza posiadanie innych dzieci przez Maryję, to wzmianka, że Jezus, umierając, powierzył swoją Matkę umiłowanemu uczniowi i że ten rzeczywiście „wziął Ją do siebie” (J 19,27). Czy dałoby się to pomyśleć, gdyby wspomniani w Ewangelii bracia i siostry Jezusa byli dziećmi Maryi?

Przeciwnicy dozgonnego dziewictwa Matki Najświętszej zwracają jeszcze uwagę na zapis z Ewangelii Mateusza, że Józef „nie zbliżał się do niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus” (1,25). Czyż ze słów tych nie wynika — argumentują — że potem prowadzili oni normalne życie małżeńskie? Czyżby ze słów — odpowiada na ten zarzut święty Hieronim (†419) — że „Mikal, córka Saula, była bezdzietna aż do czasu swej śmierci” (2 Sm 6,23), wynikało, że po swojej śmierci zaczęła rodzić dzieci? Czy ze słów Pana Jezusa, że będzie z nami „aż do skończenia świata” (Mt 28,20), wynika, że potem już z nami nie będzie? I wyjaśnia święty Hieronim, że grecki wyraz *heos* („aż”, „dopóki”) nie zawiera żadnego przekazu na temat tego, co było potem. Jednak Pan Jezus jest w Ewangelii nazwany pierworodnym Synem Maryi (Łk 1,7)! Oczywiście, lecz zauważmy, że tak nazywa Jezusa tylko ten Ewangelista, który mówi o przyniesieniu Go do świątyni (Łk 2,22n). Jak wiadomo, w Prawie Mojżeszowym obowiązek ten dotyczył tylko dziecka pierworodnego (Wj 13,12 i 15). Dziecko pierworodne przynoszono do świątyni w czterdziestym dniu po urodzeniu, a więc w momencie, kiedy jeszcze nikt nawet nie myślał o tym, czy będzie ono miało młodsze rodzeństwo. Interesującym świadectwem tego nieco innego niż w naszym języku rozumienia wyrazu „pierworodny” jest zachowany nagrobek kobiety żydowskiej z I wieku po Chrystusie z napisem, że umarła przy porodzie swojego syna pierworodnego. Z całą pewnością nie miała już więcej dzieci.

Wszystkie powyższe fakty każą stanowczo wykluczyć możliwość posiadania przez Pana Jezusa rodzonych braci czy siostr. Jednak spróbujmy sobie jeszcze raz uprzytomnić, dlaczego dla wiary nie jest to szczególnie mało ważny. Pytanie, czy Boże macierzyństwo zaangażowało Maryję całoosobowo, czy też było jedynie wypełnioną przez nią funkcją, dotyczy problemu dla wiary zupełnie kluczowego. Od tego przecież zależy to, czy jej macierzyństwo rozciąga się również na nas, którzy uwierzyliśmy w jej Syna i staramy się być Jego uczniami. Pytanie to prowadzi ponadto do wielkiego pytania o to, czy my, którzy dostąpiliśmy Bożej łaski, jesteśmy wezwani i zobowiązani do współpracy z tą łaską.

Na koniec dwa słowa na temat owego napisu nagrobnego, o którym było głośno jesienią 2002 roku. Znajomy biblista ostrzegał mnie, żeby nie przeceniać znaczenia tego wykopaliska. Najpierw dlatego, że nie ma jeszcze pewności, czy jego odkrywca, francuski archeolog André Lemaire, dobrze ten napis odczytał. Jeśli tak, to trzeba

ponadto pamiętać o tym, że wszystkie trzy znajdujące się w tym napisie imiona — Jakub, Józef, Jezua — były w ówczesnym społeczeństwie żydowskim bardzo popularne, a to zmniejsza pewność, że chodziłoby tutaj o jakiegoś krewniaka samego Pana Jezusa. Gdyby natomiast rzeczywiście tak było, gdyby rzeczywiście był to grób Jego krewniaka, chodziłoby tu zapewne o wnuka wspomnianej wyżej Marii, żony Kleofasa, czyli o syna jej syna Józefa. Tego, rzecz jasna, nie wiemy i zapewne nigdy na tej ziemi wiedzieć nie będziemy.” (o. prof. Jacek Salij – „Bracia Pana Jezusa”, „W drodze” nr 1/2003)

Można jedynie dodać w stylu „demaskatorów”: Fakt współżycia Józefa z Maryją po narodzinach Jezusa nie będzie oczywisty dla każdego, komu seksualne priorytety nie zawłaszczyły psychiki, nie ograniczają wiedzy i umiejętności wnioskowania.

3.

312 r. Bitwa pod mostem mulwijskim - Chrześcijaństwo staje się jedną z religii państwowych Rzymu. Powstanie Instytucji Kościoła Katolickiego. Początek prześladowania i mordowania przedstawicieli innych wyznań.

KN Ad.3

Standardowa zbitka, mająca dać ciąg skojarzeń: Chrześcijaństwo - Bitwa - Ciężenie (pokonanych) „przedstawicieli innych wyznań”. „Przedstawicieli”... - Dobre i to. Mogło przecież być: „Mordowanie wszystkich wyznawców innych wyznań”. Wróćmy jednak do faktów.

1. W 312 r. jeden z czterech władców cesarstwa – Konstantyn – pod murami Rzymu w okolicach mostu mulwijskiego pokonał ostatecznie konkurenta – Maksencjusza i otrzymał tytuł najwyższego augusta. Następnie Licyniusz – inny z owej czwórki zwyciężył ostatniego – Maksymina. A następnie podzielili z Konstatynem – jak mówi się obecnie – strefy wpływów: Licyniusz zachował prowincje za Bosforem oraz Trację (które utracił po ostatniej, sprowokowanej przez siebie, bitwie pod Adrianopolem i Chrysopolis w 324r.)

2. W raczej tolerancyjnym pod względem religijnym imperium rzymskim, panowała zasada synkretyzmu religijnego. Cesarzom Rzymskim - Cezarom – przysługiwał tytuł najwyższego kapłana (pontifex maximus), a Kaligula (39r.) zażądał nawet oddawania mu również czci boskiej. W związku z tym rzeczywiście prześladowano tych, którzy radykalnie odchodzili od panującej zasady i nie chcieli uznać owej „boskości” władcy. Stąd taki stosunek do chrześcijan – coraz okrutniejszy, wyraźniejszy od czasów Nerona (cesarz: 54-68), przechodzący w masowe ludobójstwo, który zakończył się za panowania Konstantyna Wielkiego. Konstantyn sprzeciwił się oddawaniu mu boskiej czci, a widząc niepowodzenia w zwalczaniu chrześcijaństwa oraz sprawne struktury Kościoła, szukał sposobu współistnienia z nim, by następnie uznać Go jako czynnik integrujący i umacniający jedność cesarstwa, „w którym panuje jeden władca, jeden kult i jeden Kościół; pojawianie się rozłamów w Kościele traktował jako zagrożenie dla spójności państwa” – co tłumaczy wiele innych decyzji podejmowanych przez tego władcę. I innych. Czyżby edykt tolerancyjny Konstantyna wydany w Mediolanie w 312 r. miałby być przedmiotem krytyki w dobie szalejącej „tolerancji”?...

4.

319 r. Cesarz Konstantyn ustanowił prawo zwalniające kler od płacenia podatków i służby w armii.

KN Ad.4

Konstantyn dokonał wielu reform w strukturach państwa i systemie władzy, które przetrwały do średniowiecza. M.in. chrześcijanom przywrócił prawa obywatelskie, których uprzednio byli pozbawieni, bądź w nich ograniczeni, a następnie nadał pewne prerogatywy powiększające ich wolność ekonomiczną i polityczną. Co do „kleru” – określanie specjalnych wyznaczników funkcjonowania religii i duchownych w systemach państwowych, nie jest przypisane li tylko chrześcijaństwu. Systemy władania rozumiejące realną rzeczywistość jako splot czynników materialnych i duchowych, widzą celowość takich rozwiązań - aby wskazać chociażby najbliższe – judaizm czy islam.

5.
321 r. Cesarz Konstantyn nakazuje święcić niedzielę zamiast dotychczasowej soboty.

KN Ad.5

Można właściwie zbyć to stwierdzenie pytaniem: I co z tego ma wynikać?...

„Siódmy dzień” - święcony wcześniej w obszarze judaizmu jako szabat; szczególnie skrupulatnie przestrzegany po niewoli babilońskiej, w okresie Ezdrasza i Nehemiasza (V w p.Ch.) - jest konsekwencją zapisu z Księgi Rodzaju (Genesis - Pierwsza Księga Mojżeszowa) i Księgi Wyjścia (Exodus – Druga Księga Mojżeszowa). Nie ma konkretnego wyznacznika tego dnia. Chrześcijaństwo przyjęło święcenie niedzieli – na wspomnienie Zmartwychwstania Mesjasza - Jezusa Chrystusa.

Różne „cesarstwa” i „cesarze” ustanawiali przeróżne okazje do świętowania. Przyznajmy, że świętowanie dnia zwycięstwa nad śmiercią jest nieporównywalnie godniejsze i sensowne niż np. dnia krwawych dziejów ludzkości, zagarniających miliony istnień,

jak chociażby rocznice morderczych rewolucji i wojen domowych fundowanych przez różnorakie lewactwo...

6.
325 r.

- Cesarz Konstantyn na soborze nicejskim ustanawia kanon pisma "świętego" i "dwójce święta" awansując Jezusa do miana Boga. Jezus z Betlejem ma zastąpić dotychczas czczony Mitre.

-Narodziny Boga Mitry przypadające na dzień 25 grudnia, stają się datą przyjścia na świat Jezusa.

-Wniebowzięcie Mitry w okresie równonocy wiosennej staje się chrześcijańskim świętem Wielkanocy.

-W Rzymie na Wzgórzach Watykańskich, chrześcijanie przejmują świętą grotę Mitry, czyniąc z niej siedzibę Kościoła katolickiego

-Występowanie wyraźnych podobieństw do mitryzmu, ojcowie chrześcijaństwa tłumacza działalnością diabła.

KN Ad.6

Misz-masz jakby rodem z „odkryć” popularnego (bajko)pisarza w roli historyka - Dona Browna i jego „Kodu...”

1. „Pod koniec II stulecia zapoczątkowane zostały badania teologiczne (podkr. moje), zwróciły się one ku zagadnieniu: jak pogodzić bóstwo Jezusa z wyznaniem wiary w jednego Boga. Chrześcijanin Ariusz twierdził, że Jezus nie jest wieczny. W 318 r. Ariusz na jednym z synodów został wykluczony z Kościoła. Ponieważ jego nauka wpływała na wielu wiernych i tworzyła napięcia religijne (a tym samym społeczne), cesarz Konstantyn zaprosił biskupów całego imperium do Nicei (stąd nazwa – I Sobór Nicejski), na obrady oddał własny pałac w którym przez dwa miesiące obradowało według różnych źródeł od 250 (wg Euzebiusza) do 318 (wg Hilarego z Poitiers) biskupów. Ariusz bronił swojej nauki, ale po długich rozważaniach większość zebranych wypowiedziała się przeciw niemu. „Pod przywództwem Atanazego uznano za wyznanie wiary credo wygłaszane podczas udzielania chrztu w Kościele w Cezarei (czyli już wcześniej - kn), i /.../ przy dwu tylko głosach sprzeciwu wyznanie to przyjęto. Ariusz został wykluczony ze wspólnoty kościelnej. Cesarz ogłosił to wyznanie wiary prawem państwowym.” Zatem nie „Cesarz Konstantyn na soborze nicejskim ustanawia kanon pisma "świętego" i "dwójce święta" awansując Jezusa do miana Boga” – a jedynie zatwierdził do stosowania w państwie ustalenia teologiczne Soboru w sprawie herezji Ariusza.

2. Co do „awansowania Jezusa do miana Boga” przez cesarza Konstatyna, kolejny niewypał: Uznanie Boga w Jezusie Chrystusie dostrzega się już w „Dialogu z Tyfonem” Justyna, męczennika z 165 r.; w „Przeciw herezjom” św. Ireneusza (zm. w 200r.); u św. Klemensa Aleksandryjskiego (zm. 215 r.), Tertuliana (zm. 230 r.), Hipolita (zm. 235 r.), Orygenesesa (zm. 250 r.), w „Listach Barnaby” świadczących o wierze w II w. I tak to jest z „ustaleniami” różnych antychrześcijańskich, antykatolickich „veritasów”...

3. Porównywanie mitycznego Mitry z historyczną postacią Jezusa (zob. np. Józef Flawiusz – Dawne dzieje Izraela, cz. II), można nazwać intelektualną depresją. Nikt przytomny nie kwestionuje już historyczności i autentyczności dokumentów - zwanych Ewangelią. Nikt ze znanych mi sceptyków nie zechciał (nie był w stanie?) podać – mimo usilnych nalegań - konkretnych zarzutów polemizujących z logicznym dowodzeniem zawartym np. u Vittorio Messoriego w książkach: „Opinie o Jezusie”, „Pod Ponckim Piłatem” i „Mówią, że zmartwychwstał”. A jednak wracają te zabetonowane w gołosłowniu antychrześcijańskie schematy.

4. Przejmowanie dat i zmienianie mitycznych obyczajów pogańskich na chrześcijańskie obchody konkretnych wydarzeń, jest naturalnym procesem społecznym, polegającym nie na rewolucyjnym, „siłowym”, krwawym, narzucaniu nowej ideologii – jak praktykują to materialistyczne reżymy, a na ewolucyjnym przechodzeniu bliżej prawdy. Może warto porównać te sytuacje - przybliżania do faktów - z obecnymi trendami - zastępowania rzeczywistości współczesną mitologią pogańską, bądź quasi pogańską, jak np. Św. Mikołaja - „Mikołajkami” od prezentów i „Dziadkiem Mrozem” od reniferów. A św. Walentego męczennika miłości - „Walentynkami” od niezobowiązującego - „kochajmy się!”.

5. Rzym był miejscem męczeńskiej śmierci dwu znamienitych apostołów – wybranych przez Jezusa Chrystusa do szerzenia Ewangelii - św. Piotra i św. Pawła. Przy czym nad grobem św. Piotra – co potwierdziły badania archeologiczne – zbudowano następnie bazylikę pod Jego wezwaniem. Budowla ma swój początek w IV w.

Działaniem diabła, o którym wspomina „veritas”, można raczej dopatrzeć się z zamąceniami umysłów nie umiejących dążyć do prawdy i choroby woli temu dążeniu przeszkadzającej.

7.

330 r. Wprowadzenie zwyczaju czczenia zmarłych ("świętych") i ich relikwii

KN Ad.7

„Czczenie zmarłych” znane jest nie tylko w chrześcijaństwie. Ba, np. w kultach animistycznych to czczenie („duchów przodków”) jest podstawą wierzeń. Różnica jednak jest zasadnicza. Chrześcijaństwo szanując godność człowieka zarówno w sensie fizycznym jak i duchowym, nakazuje stosowny szacunek do szczątków doczesnych („zmarłych pogrzebać”), jak i kultywowanie szczególnej pamięci o ludziach, którzy swoim życiem dali świadectwo – nieraz po męczeńską śmierć – poświęcenia dla dobra innych, dla wierności zasadom przekazanych przez Boga w Dekalogu i w nauczaniu Kościoła. Czyli nie tyle „czczenie zmarłych”, ile zachowywanie wdzięcznej pamięci o nich, o ich dobrym życiu.

A niejako na marginesie - chociaż sprawa nie jest marginalna: Ileż to już łask - również konkretnych, fizycznych - spłynęło za wstawiennictwem owych błogosławionych, świętych ludzi. Można z tego drwić, nie można jednak ignorować faktów.

8.

355 r. Biskupi zostają uwolnieni spod nadzoru sądów świeckich.

KN Ad.8

Ba! Były nawet okresy w historii Europy, kiedy Papieże mieli władzę nad cesarzami i królami. Uważano, iż czynnik duchowy jest wiodący – stąd takie próby torowania drogi do zbawienia. Religię traktowano wtedy znacznie bardziej serio niż przez głośnie medialnie, „postępowe”, wypasione, „chrześcijaństwo”, tworzące przeróżne alibi dla własnych słabości. Chrześcijaństwo to niełatwa droga, a odczytywanie drogowskazów jakże często bywa utrudnione przez zawieruchy: Te - dziejowe i te - codzienne. - „Dokonawszy na wieki wybór, codziennie wybierać muszę”...

9.

360 r. Wprowadzenie zwyczaju czczenia aniołów.

KN Ad.9

Powinno się mieć szacunek dla dobra. Ludzie światli zwracają się ku dobru – w tym ku aniołom, ludzie ciemni – ku złu, w tym do upadłych aniołów (np. satanizm), bądź cczą cokolwiek, co narzuci im sugestywny przekaz. Chesterton zauważył, jakże trafnie: Człowiek, który przestał wierzyć w Boga, jest gotów uwierzyć we wszystko.

10.

381r. Do obowiązującej dotychczas konstantyńskiej "Dwójcy Świętej" cesarz Teodozjusz dołączył trzecią osobę tzw. "Ducha Świętego". Działo się to na soborze w Konstantynopolu.

KN Ad.10

Znowu poplątanie z pomieszaniem (jak w p.6). Tym razem oddajmy głos Rudolfowi Fischer-Wollpertowi, wcale nie oszczędzającemu ciemnych stron i ponurych lat w wiekach chrześcijaństwa („Leksykon Papieży”):

Ponieważ arianizm nadal szerzył swoją naukę czy inaczej – herezję, dla uniknięcia niepokojów w państwie, cesarz Teodozjusz I zwołał sobór w Konstantynopolu. „/.../ biskupi uchwalili wyznanie wiary, które pierwotnie stosowano podczas chrztu w Jerozolimie. W porównaniu z Credo Nicejskim zawierało ono dodatek, który potwierdzał boskość Ducha Świętego. /.../ Aczkolwiek uchwalone jedynie przez biskupów Kościoła Wschodu, przyjęło się też w Kościele zachodnim, choć z małym dodatkiem, który historycznie odegrał fatalną rolę /.../ „

(Chodzi o słynne filioque). Zatem cesarz niczego nie „dodawał”, a starał się łagodzić spory religijne, wynikające z odczytywania zapisów Ewangelistów i Apostołów. Teologiczne spory ludzi są nieodłącznym elementem czytania, rozumienia, egzegezy podstaw danej wiary. W historii chrześcijaństwa dochodziło na tym tle do wielu kontrowersji, oraz – niestety – rozłamów i nawet krwawych walk.

Inne religie – np. judaizm – również nie były i nie są wolne od takich konfliktów. Sianie zamętu i waśni wśród ludzi, jest znane od początku dziejów.

11.

391 r. W Aleksandrii Chryścijanie spalili największą na Ziemi bibliotekę, w której przechowywano około 700 000 starożytnych zwojów. Zamknięto starożytne akademie, skończyło się nauczanie kogokolwiek poza murami kościołów.

KN Ad. 11

Biblioteka Aleksandryjska zawierała blisko milion dokumentów: dorobek świata starożytnego - głównie Egiptu - który już wtedy ginął. Pierwsze spalenie miało miejsce w 47r. p r z e d Chrystusem (podkr. kn), gdy Cezar walczył z Pompejuszem i właśnie w Egipcie, pod Tapsus, w 46 przed Chrystusem ten drugi został pokonany.

Przejdźmy do drugiego pożaru. Kto spalił?...I czy spalił specjalnie? Aleksandria leżała w obrębie Cesarstwa Rzymskiego. Zamieszkiwali ją wtedy Egipcjanie, Rzymianie, Arabowie, Żydzi, chrześcijanie.

- Rzymianie?... Zdarzały się im różne furie – ale w tych wiekach raczej antychrześcijańskie - jak np. za Nerona, Trajana, Decjusza, Walerina, Dioklecjana (284-305), kiedy w całym cesarstwie palono kościoły i ich archiwa chrześcijan a ich samych skazywano na śmierć. W Rzymie znajdowało się wiele kopii cennych dokumentów z Biblioteki Aleksandryjskiej. Przetrwały one do roku 455, kiedy Wandalowie złupili Rzym, pałac, jak w wielu innych miastach cesarstwa, cenne zbiory. (Wcześniej - w 410 - Got Alaryk puścił z dymem sporą część miasta i splądrował Lateran, na którym znajdowała się większa część archiwum papieskiego)

- Chryścijanie nie mieli w założeniu walki z wiedzą (do żelaznych antychrześcijańskich legend wrócimy w dalszych częściach tego tekstu), a stare obyczaje starali się adoptować do nauki Jezusa – jak przyznaje wcześniej „~veritas”. Mieli wtedy zresztą poważniejsze problemy ze swoimi „wewnętrznyymi” schizmami i herezjami (Ariusz, Euzebiusz, Macedoniusz) a ich inicjatywy „polityczne” mogły uzewnętrznić się jedynie poprzez wolę cesarzy rzymskich.

-Żydzi aleksandryjscy, podobnie jak inne diaspory tego narodu po zburzeniu świątyni jerozolimskiej, poddawani byli w tym czasie antypogańskiej konsolidacji narodowej (również przeciw chrześcijaństwu, uznanemu za groźną sektę), poprzez rozstrzygnięcia i wpływy judaizmu rabinicznego (redakcja Talmudu Palestyńskiego ok. 400 r. po Chrystusie). W Bibliotece Aleksandryjskiej pracowali jako doradcy. Czy byli zainteresowani i mieli wystarczające siły, aby dokonać zamachu na starożytny pogański księgozbiór? Wątpię.

- Arabowie? – 391 rok to jeszcze nie ten czas; Aleksandria została zdobyta przez nich później. Cesarz Herakliusz najpierw odparł Persów i odebrał zajęta przez nich Syrie, Palestynę i Egipt. Jednakże ok. 640 r. ponownie utracił te prowincje, tym razem na rzecz Arabów. Biblioteka uległa całkowitemu zniszczeniu już za ich panowania - ok. 642 r.

Ciekawe gdzie i na jakiej podstawie wytrysnęło źródło owego przekonania o chrześcijańskim sprawstwie dewastacji wiedzy? Źródło, które do dzisiaj daje znać o sobie, w tysiącach emocjonalnych okrzyków o „chrześcijańskiej” ciemnocie i katolickim „zaścianku”, w których nie prawda się liczy a intencje...

Zatem, w ramach sprawdzania owych intencji, może sięgnąć do czasów niezbyt nieodległych, a czasami zupełnie bliskich, łatwo weryfikowalnych i zapytać: A któż to nie wahał się w antychrześcijańskim szaleństwie, obficie używać benzyny do palenia starożytnych bibliotek Kościoła w czasie rzezi katolików w republikańskiej Hiszpanii w latach trzydziestych ub. w (Palono wtedy nie tylko biblioteki ale i duchownych.) ? A w czasie francuskiego jakobińskiego szaleństwa i włoskiego Risorgimento w XIX w.? A napoleoński najazd na Archiwum Watykańskie i wywózka prawie wszystkich regestów w ramach marzenia o ogólnoeuropejskiej bibliotece? (idea różnorodnych „unii europejskiej” pod różnymi „berłami” nie jest wymysłem wieku XX). Dodajmy, że prawie 2000 regestów zaginęło po upadku cesarstwa. (Tajne Archiwa Watykanu, s.10 i inne)

Kto utworzył w bibliotekach prohibity i skazywał na więzienia i ciężkie restrykcje wydawców i czytelników „reakcyjnych” tytułów i publikacji? No, kto? - Czy przypadkiem nie duchowi sponsorzy różnych „veritasów” w kolejnych wariantach opętania „postępem”?...

12.

431r. Wyrażenie "Xristo Tokos" - Matka Chrystusa - zostało zastąpione na "Teo Tokos" - Boga Rodzica.

KN Ad.12

Chodzi o Sobór w Efezie i o stosunek do nestorianizmu. Czyli był to spór teologiczny o rozumienie bóstwa i człowieczeństwa Chrystusa. Biskup Cyryl wykazywał sprzeczności w tezach Nestoriusza, wskazując również na stosowne miejsca w pismach ojców Kościoła. Sobór ogłosił decyzję, że „Maryja jest prawdziwie Matką Bożą i Bożą Rodzicielką”. Następnie Papież Sykstus III zatwierdził rozstrzygnięcia Soboru. Zainteresowanych należałoby odesłać do dokumentów (a praktycznie do opracowań) związanych z próbami interpretacji tajemnicy Bożego wcielenia. Na poziomie „zwykłej” wykładni należy logicznie zaakceptować, iż skoro uznaje się Jezusa Chrystusa za Osobę Boską, Maryja jest „Boga Rodzicielką”

13.

539 r. Ustanowiono władze papieży oraz ofiarę mszy świętej.

KN Ad.13

Prymat Papieża bierze się od ustanowienia Piotra „opoką” Kościoła ("Ty jesteś Piotr, /czyli skała/, i na tej Skale zbuduje Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam królestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążesz na ziemi będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi będzie rozwiązane w niebie. /Mt.16, 18-19/"). Ofiara ma natomiast „ustanowienie” w Ostatniej Wieczerzy, którą Jezus spożył z Apostołami przed swoją męką.

14.

Na soborze w Macon biskupi głosowali nad problemem, czy kobiety mają dusze.

KN Ad.14

W Macon 23 października 585 r. odbył się nie sobór a synod. To znacząca różnica. „Przypadkowe pytanie jednego z biskupów na temat użycia słowa >homo< w Piśmie Świętym w odniesieniu do kobiet, zapoczątkowało niefortunna legendę o „kobiecie bez duszy”. A przecież nikt chyba bardziej niż Kościół katolicki nie podniósł godności kobiety tak wysoko. Kobiety – jako dziecka Bożego, a nie pogańskiego symbolu płodności, seksualności, witalności, traktorzystki czy czegoś tam jeszcze... Ale to temat na inne „opowiadanie”.

15.

593 r. Papież Grzegorz I wprowadził wiarę w czyściec, dla uzdrowienia finansów kurii rzymskiej poprzez sprzedaż odpustów od kar czyścicowych.

KN Ad.15

Dobra okazja, aby chociażby musnąć istotę tego fragmentu historii, rzutującą następnie daleko w przyszłość:

„Grzegorz I Wielki urodził się w 540 r. w Rzymie w rodzinie arystokratycznej; w trzydziestym roku życia był już pretorem (czyli namiestnikiem) Rzymu.” Został jednak mnichem. Swe wielkie posiadłości sięgające po Sycylię przeznaczył na fundację. /...” Bardzo troszczył się o biednych. Z wcześniej przekształconymi przez niektóre bogate rodziny dobrami w fundacje kościelne powstało tzw. Patrymonium św. Piotra. „Tak powstało potężne terytorium, które rozciągało się przez całą Italię po Sycylię i stało się załącznikiem państwa kościelnego. /.../ Grzegorz I starał się przez racjonalne zagospodarowanie podnosić dochody z tych posiadłości, aby w okresach nędzy pomóc głodującemu ludowi /.../ jako były urzędnik państwowy świetnie to zorganizował. Tym samym rósł prestiż papiestwa, które - niejako same z siebie - przejęło dawniej cesarzowi przynależną ochronę ludu i zapewniały mu bezpieczeństwo. W tym czasie coraz bardziej stapiały się w jedno Kościół i rzymska świadomość narodowa”

A teraz co do „sprzedaży odpustów od kar czyścicowych”. Wydaje się, że istotą tego „odkrycia” jest brak wiedzy o warunkach odcięcia się od grzechu: Żal za popełniony czyn, spowiedź, pokuta, zadośćuczynienie, modlitwa; bywa post, jałmużna. Czy „sprzedaż” nie była wpisana w ten kontekst – jako jałmużna? I wykorzystywana również dla dobra wspólnego.

Można złośliwie zapytać czy obecne „datki” na rzecz partii, organizacji, kliki, mafii itp., ale również cały

wachlarz danin, mają sensowniejsze wytłumaczenie i usprawiedliwienie? Sądząc ze sposobu podawania antykatolickich „demaskacji” – tak. Konkurencja nie śpi...

16.

600 r. Wprowadzono łacinę do liturgii.

KN Ad.16

Łacina była ówczesnym „angielskim” – czyli językiem uniwersalnym, międzynarodowym. A tak na marginesie – czy to nie piękny, szlachetny język?... „Omnia nuda et aperta sunt ante oculus Eius” (Wszystko odkryte i odsłonięte przez Jego oczami- z Tryptyku Rzymskiego Jana Pawła II), czy „Non nobis, non nobis Domine, sed ad maiorem gloriam Tuam (Nie dla nas, nie dla nas Panie, lecz dla większej chwały Twojej – napis na ścianie katedry wawelskiej)...

17.

715 r. Wprowadzono modlitwy do Marii Panny oraz świętych.

KN Ad.17

Modlitwy o wstawiennictwo Matki Boskiej i świętych.

- A że nie zawsze skutkują według naszych „handlowych” zamówień? Bywa. Trzeba się jednak starać.

18.

726 r. W Rzymie zaczęto czcić obrazy.

KN Ad.18

„Czcic obrazy”?... - Czcą się świętość tymi obrazami wyrażaną.

19.

- Kościół rzymski z Dziesięciu Boskich Przykazań usunął drugie, które brzmi:

"Nie uczynisz sobie obrazu rytego ani żadnej podobizny tego, co jest na niebie w górze i co na ziemi nisko, ani z tych rzeczy, które są w wodach pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał ani służył"

KN Ad.19

1. Wystarczy policzyć. A drugie przykazanie, nakaz, rozbudowany – adekwatnie do sposobu komunikacji tamtych czasów – skondensowano do: „Nie będziesz miał cudzych bogów przede Mną.”

2. Standardowe niezrozumienie. W chrześcijaństwie nie czciło się, nie czci, nie służyło i nie służy rzeczom, jak w dawnym i we współczesnym pogaństwie (i neopogaństwie). Zatem nie służy się obrazom czy rytom, a świętości tym przypominanej, wyobrażanej.

20.

- Otworło to drogę do handlu obrazami, szkaplerzami, krzyżami, posagami itp. Przykazań jednak musiało pozostać dziesięć. Podzielił więc kościół ostatnie przykazanie, mówiące o niepożądaniu ani żony, ani osła, ani wołu, na dwie części i odtąd katolicy mają też Dziesięć Przykazań, tak jak i Żydzi.

KN Ad.20

Dobrze. Ustalmy – wg Księgi Wyjścia (20,1-17), i Księgi Powtórzonego Prawa (5,6-1) / zaznaczone nawiasem kwadratowym i kursywą / - oraz porównajmy z formułą uproszczoną, katechetyczną / zaznaczoną nawiasem zwykłym i podkreśleniem /. (Korzystamy z Biblii Tysiąclecia, w przekładzie z języków oryginalnych):

Wtedy mówił Bóg wszystkie te słowa:

1. Ja Jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

[Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli]

(Ja Jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.)

2. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie. Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego co jest na ziemi nisko, ani tego co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę aż do tysięcznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają Moich przykazań.

[Nie będziesz miał bogów innych oprócz Mnie...]

(Nie będziesz miał cudzych bogów przede Mną.)

3. Nie będziesz wzywał imienia Pan, Boga twego, do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy.

[Nie będziesz brał imienia Pan, Boga twego, do czczych rzeczy...]

(Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno)

4. Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia.

Dzień siódmy jest szabatem ku czci Pan, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani tu sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośród twych bram. W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze, oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty.

[Będziesz zważał na szabat, aby go uświęcić...]

(Pamiętaj, abyś dzień święty świecił)

5. Czcij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój da tobie.

[Czcij swego ojca i swoją matkę.]

(Czcij ojca swego i matkę swoją)

6. Nie będziesz zabijał.

[Nie będziesz zabijał.]

(Nie zabijaj.)

7. Nie będziesz cudzołożył.

[Nie będziesz cudzołożył.]

(Nie cudzołóż.)

8. Nie będziesz kradł.

[Nie będziesz kradł.]

(Nie kradnij.)

9. Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek.

[Jako świadek nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa.]

(Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.)

10. Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego.

[Nie będziesz pożądał żony bliźniego swego]

(Nie pożądaj żony bliźniego twego.)

[11] [Nie będziesz pragnął...żadnej rzeczy, która należy do twojego bliźniego.] (Ani żadnej rzeczy, która jego jest.)

Co z tego wynika? Ano to, że pierwszy wers stał się jakby „preambułą” całości, a wersy o pożądaniu wyostrzono już w Księdze Powtórzonego Prawa. Niestłuszenie?... Pismo przemawia słowami i „obrazami” zrozumiałymi dla odbiorców żyjących w danym czasie. Czy „pożądanie żony bliźniego” nie przybrało od dawna tak monstrualnych rozmiarów, że należało eksponować je specjalnie? I czy cudzy bożek – mamona i władza nie rzuca na kolana?.. I czy jest on tylko „cudzy”? - Odpowiedzmy sobie. Uczciwie. A przy okazji: Kto jest Twoim bliźnim?... Bo w chrześcijaństwie wszyscy ludzie.

21.

783 r. Nastął zwyczaj całowania nóg papieża.

KN Ad.21

Nawet nie sprawdzam. Możliwe, że tak to wtedy bywało. Hołdy oddawane władcom świeckim niejednokrotnie przekraczały owe całowanie nóg. Teraz wielbiciele różnych „autorytetów” ideolo i gwiazdorków, całkiem nieświętych, wykreowanych przez media, gotowi całować ich nie tylko w stopy...

22.

813 r. Ustanowiono Święto Wniebowzięcia Maryi.

KN Ad.22

Najświętsza Maryja Panna to uosobienie i symbol oddania, wiary, miłości, dobroci, czystości - świętości. Uroczystości Zaśnięcia Matki Boskiej - Maryi obchodzone były od wieków. Dogmat o Wniebowzięciu ogłosił Pius XII w 1950r. (Zob. ad. p. 68)

- Chyba nie wzbudzi kontrowersji stwierdzenie, iż takie święto jest szlachetniejsze od tych, które mają upamiętniać szaleństwa realizacji opętanych ideologii, skutkujące wymordowaniem bądź umęczeniem tysięcy i milionów ludzi? A może porównać je z pamiątką odcięcia głowy wodzowi Nabuchodonozora - Holofernesowi przez Judytę?...

23.

993 r. Papież Leon III zaczął kanonizować zmarłych.

KN Ad.23

Taką władzę od samego Jezusa otrzymał św. Piotr, a więc, logicznie, również Jego następcy kierujący Kościołem Chrystusowym: „I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt,16,19).

Czyż przedstawianie ludowi niezwykłych osób - po bardzo starannym procesie kanonicznym, w którym bada się życie i łaski otrzymane za ich pośrednictwem: których heroiczne czyny mogą służyć krzewieniu i krzepieniu wiary, być wzorcem postępowania – nie jest uprawnionym i racjonalnym aktem?

Bardziej racjonalne jest „kanonizowanie” chwilowych neopogańskich bożków aktualnych ideologii?...

24.

X wiek - Cała Europa znalazła się pod panowaniem Kościoła. Załamuje się aktywność na polu medycyny, techniki, nauki, edukacji, sztuki i handlu. Rozpoczyna się mroczny okres w historii Europy.

KN Ad.24

W tych kategoriach rozumując, „Europa znalazła się pod panowaniem Kościoła” znacznie wcześniej. Wszak już Cesarz Imperium Rzymskiego - Konstantyn uznał i wspomagał chrześcijaństwo, a jego „następcy umocnią chrystianizację świata rzymskiego i postawią poza prawem herezje i pogaństwo. W ciągu IV w. cesarze chrześcijańscy rządzący poddanyimi, w większości również chrześcijanami, posłużą się pełnią swej władzy politycznej, aby uczynić z cesarstwa rzymskiego państwo zjednoczone przez chrześcijaństwo, które stało się religią państwową. Granice pomiędzy instytucjami kościelnymi a cesarskimi zaczynają się powoli zacierać”. Trzeba przyznać, że to łączenie „tronu z ołtarzem” mimo, że poszerzało obszary chrześcijańskiej nauki, nie obywało się na przestrzeni wieków bez nadużyć i zgorszeń.

Tak, wiek dziesiąty był ciemnym stuleciem w historii papieżstwa (nie chrześcijaństwa). Dodajmy – i nie były to jedyne lata, kiedy zgorszenie i „swąd dymów piekielnych” sięgały tak wysoko. „Papieżstwo jako władza nie tylko duchowna ale i świecka, stało się przedmiotem walk stronnictw politycznych związanych z różnymi władcami zachodnimi a nawet w pewnych momentach z Bizancjum. W łączności z ogólnym upadkiem moralnym, społecznym i politycznym Europy zachodniej na przełomie IX i X wieku nastąpił też w dziejach papieżstwa okres zepsucia./.../ Ratunkiem dla papieżstwa wydawała się być opieka cesarzy niemieckich, którzy za to zapewnili sobie decydujący wpływ na obsadzanie stolicy Piotrowej.” Wystarczy przypomnieć, iż w okresie tego stulecia na tron Piotrowy powołano – również przy pomocy intryg, zbrodni, nacisków władców i arystokratycznych rodów świeckich - aż 27 Papieży (w tym dwu antypapieży). Lecz nawet wtedy nie ustanowiono niczego, co podważałoby naukę czerpaną z Ewangelii (podobnie jak za Katalończyka Rodriga Borgii – Aleksandra VI, w XV w., który stał się symbolem upadku moralnego papieżstwa). Czystość doktryny Kościoła została nietknięta. „Opatrzność zechciała potwierdzić, że Pasterze mogą szkodzić Kościołowi, ale nie mogą go zniszczyć.” Ostatnim Papieżem tego stulecia był Sylwester II, pierwszy Francuz piastujący ten Urząd. Człowiek wykształcony: astronom, filozof, znawca nauk przyrodniczych, matematyk, poeta. W „ciemnym okresie” rosły jednak tendencje ozdrowieńcze, nazywane w skrócie „duchem Cluny” – od klasztoru benedyktyńskiego w Cluny (Francja) – który począł ogarniać inne klasztory w całej chrześcijańskiej Europie, aby następnie rozszerzyć się na cały Kościół.. Ale to już odrębny wątek. Ale jaki ma to wpływ na „aktywność na polu”? ... Autorzy oskarżenia raczą wiedzieć. I tyle!

Skoro standardowym w propagandzie antykatolickiej, jest zarzut: „załamuje się aktywność na polu medycyny, techniki, nauki, edukacji, sztuki i handlu. Rozpoczyna się mroczny okres w historii Europy.” - ciekawe jak datuje się zakończenie owego ciemnogrodu? – Na czasie „słusznych” rzezi od 1789 r. we Francji czy od 1917 r. w Sowieckiej Rosji i przyległościach? A może dopiero teraz; ale tylko w środowiskach postępowych elit i ich mediach?...

Spróbujmy zatem poszperać po dziejach Europy, nawet pobieżnie ale bez uprzedzeń i odnotować hasłowo chociaż

niektóre obszary, tak lekce traktowanych przez postępowych demistyfikatorów: Gilbert Keith Chesterton zauważył, iż w tym „mrocznym okresie”: „...najzarliwsza sztuka średniowiecza pełna była światła i powiewnych szat...”

- A konkretniej? Literatura patrystyczna, rzeźba, malarstwo, freski sakralne. Uniwersytety z rodowodem średniowiecznym, np.: Bolonia, Cambridge, Ferrara, Haidelberg, Kolonia, Kraków, Moguncja, Oxford, Paryż, Pizza, Praga, Ratyzbona, Tybinga. Filozofia – realizm metafizyczny (św. Tomasz z Akwinu); caritas - miłość dająca; skryptoria; retoryka; archiwistyka; szpitale i szkoły przyklasztorne; warsztaty budowy organów; agrokultura - nauka uprawy roli (np. cystersi) i hodowli ryb; budownictwo – po pięknych budowlach romańskich wzlot monumentalnych niebotycznych gotyckich katedr średniowiecza (np. Barcelona, Bolonia, Chartres, Ferrara, Florencja, Kolonia, Madryt, Magdeburg, Paryż, Praga, Ratyzbona, Reims, Rzym, Strassburg, Toruń, Wiedeń i inne), zakonnicy-mostownicy, budowniczości śmiałych mostów (np. wenecki Rialto, florencki Ponte Vecchio, Steiner Pruct w Ratyzbonie, Judyty w Pradze, Old London Bridge i wiele innych) - „W działalności budowlanej przodowała Francja, ale kraje cesarstwa niewiele pozostawały w tyle. /.../ w samej Francji w ciągu niespełna trzystu lat wydobyli więcej kamienia niż starożytny Egipt w którymkolwiek okresie swej historii i co więcej – kamień ten przekształcili w 80 katedr, 5400 wielkich kościołów i wiele tysięcy kościołów parafialnych. Powstało wtedy również prawie 600 kamiennych mostów, z tego w samym XII wieku – 200!. /.../ Byli to ludzie zuchwali, którzy wieże katedry w Chartres wzniesli na wysokość 105 m, a Strassburga - niecały wiek później – na wysokość 142 m./.../ w tym samym okresie prawie równocześnie wybudowano pięć największych mostów ówczesnego świata: w Ratyzbonie, Londynie, Pradze, Awinionie, Dreźnie, oraz wielką, choć trudną do liczbowego określenia – ilość mostów mniejszych.” (zob. prof. dr hab. inż. Józef Głomb – Pontifex Maximus. Ponad przestrzenią i czasem.)

Kościół i chrześcijaństwo średniowiecza dało jednak znacznie więcej, aczkolwiek podawanie elementów materialnych „policzalnych” może być łatwiej przyswajalne przez ludzi stechnicyzowanego i zmateralizowanego świata - „Chrześcijaństwo pojawiło się na świecie przede wszystkim po to, aby z całą ostrością pokazać, że człowiek ma nie tylko patrzeć w głąb siebie samego, ale także patrzeć poza siebie, dostrzec ze zdumieniem i entuzjazmem Boskie towarzystwo i Boskiego przywódcę.” (G.K Chesterton) Kościół, mimo okresów i miejsc zgorzeń, zeświecczenia, materializowania, przyniósł sens istnienia, uświadomił perspektywę realizowania człowieczeństwa, ukształtował duchową jedność Europy, przyznał godność każdemu człowiekowi (do niektórych szczegółów wrócimy przy poz. 49). Ale to już obszar filozofii na inne – mniej felietonowe – zgłębianie.

25.

1000 r. Ustanowiono Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszných. (Powinno być „Zaduszny” - kn).

KN Ad.25

No i dobrze.

26.

1015 r. Wprowadzono celibat dla duchownych aby rozwiązać problem przejmowania spadków przez ich rodziny. (Przedtem duchowni mieli żony i dzieci).

KN Ad.26

Nie zawsze tak było. „W najdawniejszych czasach obowiązywała /.../praktyka: kto przyjął święcenia kapłańskie jako człowiek niezony, ten nie mógł już zawierać związku małżeńskiego; kto był już zony, mógł w stanie

małżeńskim pozostać; dwukrotnie żonaci nie byli dopuszczani do święceń. Dopiero kiedy wkradły się nadużycia (zaniedbywanie ogółu wiernych na rzecz rodziny, nepotyzm, oszustwa materialne), Kościół zmuszony był na nowo regulować te sprawy. Synod w Elwirze (ok.300 r.) zakazał duchownym z wyższym święceniami zawierania małżeństw./.../ ewolucja w tej sprawie inaczej przebiegała w Kościele wschodnim niż zachodnim. /.../ Dyscyplina w tym zakresie /.../ w X w. uległa rozluźnieniu.” Z tym problemem musiało zmierzyć się wielu Papieży: Leon I Wielki, Grzegorz Wielki, Klemens II, Leon IX, Wiktor II, Stefan IX, Mikołaj I, Aleksander II, Grzegorz VII i inni. „Na początku XIII wieku uznał Kościół zawarcie małżeństwa za przeszkodę do przyjęcia święceń kapłańskich.”. Burzliwy sobór w Trydencie /1545-1563/ odrzucił postulat zniesienia celibatu (mimo nacisków niektórych władców świeckich).

Można rzec – ten problem Kościół już przerabiał. A rzecz nie tylko w „przejmowaniu spadków przez rodziny”, ile na innym ustawieniu priorytetów życiowych. Ci sami, którzy są za zniesieniem celibatu, jakże byliby wzburzeni np. przykładami nepotyzmu, czy nieuchronnym tworzeniem rodzinnych kast kapłańskich, zakonnych, prawda?...

Rodziną duchownych Kościoła rzymskokatolickiego mają być wszyscy wierni. Jesteśmy?...

27.

1077 r. Papież Grzegorz VII ustanowił "kłatwę"

KN Ad.27

„Kłątwa” - czyli ekskomunika. To temat na odrębne opracowanie. Poszukujących można odesłać przynajmniej do hasła w Encyklopedii Katolickiej.

W skrócie i przystępnie mówiąc, chodzi o to, że jeżeli wchodzi się dobrowolnie do jakiejś organizacji – a Kościół jest również organizacją – nie należy rozsadać jej od wewnątrz. Stąd suspendowanie (czyli czasowe odsunięcie od pewnych czynności kościelnych) oraz wykluczenie przez ekskomunikę, tych, którzy swoim uporczywym i krańcowo konsekwentnym postępowaniem, wykazują odejście od wiary, sięją zamęt i zgorzenie.

Mówiąc krótko a obrazowo: Czy w barze mlecznym wymagamy podania nam piwa bądź wódki? I chcemy go „zreorganizować” jako „niepostępowy”, czyniąc pijalnią? Oczywiście możemy chcieć, ale nie dziwmy się, że – po bezskutecznych wyjaśnieniach - mogą pokazać nam drzwi.

28.

1095 r. Papież Urban II wezwał rycerzy Europy do zjednoczenia i marszu na Jerozolimę. Zainicjował w ten sposób pierwszą wyprawę krzyżową.

Papież ogłosił, iż "Wyklęty będzie ten, kto powstrzyma swój miecz przed rozlewem krwi".

29.

1099 r. Masakra Muzułmanów i Żydów w Jerozolimie. Kronikarz Rajmund pisał:

"Na ulicach leżały sterty głów, rak i stop. Jedni zginęli od strzałów lub zrzucano ich z wież; inni torturowani przez kilka dni zostali w końcu żywcem spaleni. To był prawdziwy, zdumiewający wyrok Boga nakazujący, aby miejsce to wypełnione było krwią niewiernych."

KN Ad.28 i 29

No to jesteśmy na kolejnym standardowym szlaku antykatolickich faktów i mitów: Krucjaty, inkwizycja, konkwista.

Krucjaty były spowodowane...

Ale może ab ovo: „Palestyna a głównie Jerozolima – święte miejsca życia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa - już w starożytności stała się celem pielgrzymek chrześcijan. W 638 r. została podbita przez eksplodujący bitewnie islam i zajęta przez muzułmanów, a w 969 przejęta przez kalifów z rodziny Fatymidów. Po zdobyciu Palestyny przez sułtana al-Hakima (996-1021) dostęp do miejsc świętych był utrudniony a miejscowi chrześcijanie prześladowani. W 1009 r. Hakim burzy sanktuarium Grobu Pańskiego w Jerozolimie. „Ze skrywanym poparciem dla najeźdźcy pospieszyły liczne i potężne gminy żydowskie – po części z nienawiści do chrześcijan, zwłaszcza do Konstantynopola jako ciemnicy, po części z semickiej solidarności, z uwagi na wywodzenie się z tego samego co Arabowie pnia językowego i etnicznego. Żydzi często byli piątą kolumną, która podkopywała opór chrześcijan. /.../ Dochodziło do tego, że oblegającym przekazywano klucze do bram i ujawniano słabe punkty obrony” (Vittorio Messori – Przemysław historii, Kraków 1999, T. II s.504, oraz T I, s. 162-163, z powołaniem na kroniki arabskie i historyka Henri Daniela-Robsa.) Trzeba dodać, że po śmierci Mahometa w 632 r. oddziały arabskie w ciągu kilku dziesięcioleci błyskawicznie opanowały ogromne tereny Azji mniejszej, północną Afrykę, aby w Europie dotrzeć aż do Sycylii, Krety, Hiszpanii, Francji i dopiero w 732r. zostają zatrzymani w bitwie pod Poitiers przez Franków Karola Młota. Od VII w. islam usunął chrześcijaństwo z połowy ówczesnego świata. Zatem to chrześcijanie byli atakowani i prześladowani, kościoły burzone (np. kalif Omar zburzył 35000 miast, zamków, miejscowości, 4000 kościołów). Europa odpowiedziała wyprawami (wylicza się ich siedem) dla uwolnienia dostępu do Grobu Pańskiego. Co się udawało, ale na krótko. Arabowie i plemiona tureckie osmanów przybyłe z głębi kontynentu azjatyckiego usadowiły się na terenach Bliskiego Wschodu, okrzepły a następnie Turcy rozpoczęli zwycięski pochód na Europę aż do odsieczy wiedeńskiej Jana III Sobieskiego w 1683r.

Sama historia wypraw krzyżowych jest długa i przekraczałaby zamiar tego tekstu. Można jedynie wspomnieć, że walczone „standardami” tamtych (czy tylko tamtych?) czasów. I nie zawsze zgodnie z celem - chrześcijańska czwarta wyprawa, „wenecka” złupiła Konstantynopol. Jedno jest pewne – krucjaty wzbudziły solidarność rycerstwa europejskiego w walce przeciw antychrześcijaństwu. Czy na długo i czy skutecznie?... Wiek XX i XXI niech będą odpowiedzią...

30.

XII wiek - Uczony i filozof, święty Tomasz z Akwinu głosił, że zwierzęta nie mają życia po śmierci ani wrodzonych praw, oraz że "przez nieodwołalny nakaz Stwórcy ich życie i śmierć należą do nas".

KN Ad.30

A mają zwierzęta życie po śmierci? I które?... Rajmund Moody też to „odkrył”?

Co do „wrodzonych praw” – czy chodzi o prawo do głosowania czy – na razie – tylko do nerek i dziupli?...

31.

1116 r. Sobór Laterański ustanowił spowiedź "na ucho". Taka forma spowiedzi pozwalała na sprawowanie większej kontroli nad ludźmi, oraz na "wywiad środowiskowy".

KN ad. 30

Słusznie. „Wywiad środowiskowy” - sondaże, ankiety, zeznania podatkowe, spisy ludności, NIP-y, PESELE, Czipy, TW, itp. itd. - jest jednym z podstawowych elementów wszystkich współczesnych organizacji. Ciekawe przy tym, że popularna w środowiskach postępu psychoanaliza, bardzo osobista, „twarzą w twarz” z jakże często „samsonopodobnymi”, nie wzbudza zastrzeżeń i sugestii o „wywiad środowiskowy”...

Natomiast „kontrola” Kościoła sprowadza się raczej do wypracowywania jak najskuteczniejszych sposobów ostrzegania wiernych przed przepaścią zła. Grzechy nieokreślone, nieodżałowane, nie naprawione, nie potępione, nie przebaczone i nie odpuszczone, wiodą na wieczne potępienie. Wieczne!

Trzeba jednak zwrócić uwagę, że w takich jak ten, z pozoru niezbyt „ciężkich”, zarzutach ukryta jest tendencja do „wyzwalania” człowieka z potrzeby rachunku sumienia, przykładania wypróbowanej miary do własnych uczynków, z uczestniczenia w refleksji, wzbudzeniu żalu, chęci naprawienia zła i korekty własnego postępowania. Samorealizacja strywalizowana w kondensacie: „róbta co chceta”, ma w efekcie wprowadzić na ołtarz chwiejność i ułomności człowieka, po wyrzuceniu stamtąd niewzruszonej mądrości, sprawiedliwości i miłości Boga. Co jest zresztą zamierzeniem ideologii New Age. Nic nowego. Od wieków.

A co do faktów: Publiczne wyznawanie grzechów ustało już za Papieża Leona Wielkiego (440-461) Potem zrezygnowano również z publicznej pokuty, „natomiast pod wpływem ascetów i mnichów rozwijała się praktyka prywatnej spowiedzi i pokuty”.

32.

1140 r. Ułożono i przyjęto 7 sakramentów świętych.

KN ad.32

Tylko dla przypomnienia: „Sakramenty zostały ustanowione przez Chrystusa. Jest ich siedem: chrzest, bierzmowanie, Eucharystia, pokuta, namaszczenia chorych, świeceń i małżeństwo. Sakramenty te obejmują wszystkie etapy i wszystkie ważne momenty życia chrześcijanina /.../ Widać w tym pewne podobieństwo, jakie istnieje między etapami życia naturalnego a etapami życia duchowego” (zob. Katechizm Kościoła Katolickiego. Wyd. Polskie Poznań 1984, str.298-398) Kościół jedynie nazwał je i usystematyzował, w praktycznym ich wyrazie.

Krzysztof Nagrodzki:

"Mistyfikatoryka - O czym katolicy powinni wiedzieć - cz. II"

(cz.II: <http://archiwum.konserwatywism.pl/publicystyka.php/Artykul/5236/>)

33.

a. 1204 r. Zaczęła działać Święta Inkwizycja. Słudzy kościoła zamęczyli i spalili żywcem miliony ludzi. Spalanie ludzi, praktykowane w XX wieku przez nazistów, po raz pierwszy zastosowane było na skale masowa przez chrześcijańską inkwizycję.

Majątki "heretyków" przejmowane były przez kościół i inkwizytorów. Jak na ironie inkwizytorzy wybierani byli najczęściej spośród dominikanów i franciszkanów, którzy ślubowali życie w ubóstwie...

-Nawet w XXI w Watykan nie dopuszcza nikogo do archiwów dotyczących inkwizycji.

b. "Encyklopedia katolicka" twierdzi inkwizycja "dużo zdziałała dla rozwoju cywilizacji".

34.

1208 r. Papież Innocenty III zaoferował każdemu, kto chwyci za broń, oprócz boskiego zbawienia, również ziemie i majątek heretyków. Rozpoczęła się Krucjata Albigenska, której celem było wymordowanie Katarów. Szacuje się, że Krucjata Albigenska pochłonęła milion istnień ludzkich, i dotknęła większa część populacji południowej

Francji. Przeor, dowodzący wojskami krucjaty, gdy mu się skarżono, że trudno jest odróżnić wiernych od heretyków, odpowiedział: "Zabijać wszystkich. Bóg ich odróżni".

35.

- Papież Innocenty III twierdzi: "Każdy kto próbuje stworzyć własny wizerunek Boga niezgodny z dogmatem Kościoła musi być bez litości spalony".

36.

1229 r. Papież Grzegorz IX zakazał czytania Biblii pod sankcją kar inkwizycyjnych.

37

1231 r. Nakaz papieski zalecał palenie heretyków na stosie. Pod względem technicznym pozwalało to uniknąć rozpryskiwania się krwi.

38

1252 r. Tortury zostają prawnie dozwolone przez Kościół (zostały ustanowione przez papieża Innocentego IV) - Tortury obejmowały: łamanie na kole, wieszanie za ręce z ciężarami u nóg, ściskanie czułych części ciała, sadzanie na gorących węglach lub żelazie, wyłamywanie stawów, gotowanie żywcem itp. Była to "ludzka" -jak zapewnia kościół - metoda badań.

-Na narzędziach tortur umieszczano motto: "Chwała niech będzie panu"...

KN ad. 33, 34, 35, 36,37,38

No właśnie – nie mogło zabraknąć i tej jadowitej mikstury sformułowań, przyrządzanych z faktów i mitów czarnej legendy antykatolickiej. To standard, o którego jakości niechaj świadczy chociażby ten passus: „Spalanie ludzi, praktykowane w XX wieku przez nazistów, po raz pierwszy zastosowane było na skalę masową przez chrześcijańską inkwizycję”. Te brechty o „milionach zamęczonych i spalonych żywcem przez ludzi kościoła” są niewątpliwie potrzebne, w poszukiwaniu wzorców dla mordów nowożytnych. Mordów, dokonywanych przez - na razie wybiórczo wskazywanych – anonimowych nazistów, aby w dalszych fragmentach „demaskacji” połączyć już chrześcijaństwo z Hitlerem. (Zob.p.67) Nie wspomina się zatem – w tym kontekście - że wcześniejsze masowe „zamęczenia i spalanie żywcem” dotyczyło masowo chrześcijan, tylko za to, że wydawali się obcy i tylko za to, że nie chcieli uznać Cesarza za Boga. Nie nazywa się nazizmu niemiecką lewicą (NSDAP - Narodowo Socjalistyczna Niemiecka Partia Robotników), nie wspomina się o ludobójstwach pogan czy wolnomyślicieli – antyteistów – chociażby za czasów Rewolucji Francuskiej, za rządów masonów w Meksyku, w czasie komunistycznych „eksperymentów” na milionach – w Hiszpanii, Związku Radzieckim i krajach tzw. Demokracji Ludowej, w Kambodży Pol Pota i wszędzie tam gdzie całkiem nie „kościelni ludzie” brali sprawy w swoje ręce, wprowadzając nowy, wydumany, materialistyczny ład. Dla dobra ludu, naturalnie. Odbierając mu nie tylko godność, życie, ale i próbując wydrzeć nadzieję na wieczne istnienie.

*

Mylne odczytywanie Biblii, mylne interpretacje, mogą zwieść każdego człowieka, w tym chrześcijanina, i sprowadzić go na zgubne manowce (tak jak i mylne odczytanie np. przewodnika górskiego). To bolączka i konkretne niebezpieczeństwo występujące niemal od początku i nie jest przypisane li tylko katolikom. Np. wśród Żydów studiowaniem, objaśnianiem Tory /midras` Torah/ i w oparciu o tą mądrość komunikowanie Izraelowi woli Boga, powierzano soferim, a potem rabinom. W judaizmie istnieje po dziś dzień zakaz publicznego czytania przed osiągnięciem trzydziestego roku życia szesnastego rozdziału Księgi Ezechiela. „Nawet wtedy, gdy Żyd ma wymaganą liczbę lat, rabiniczne rozporządzenie nakazuje, by zanim przystąpi do czytania owego rozdziału, w którym mowa jest o występkach Jerozolimy, pomyślał wpierw o grzechach własnej matki”. A dwudziesty i dwudziesty trzeci rozdział nie czyta się ani w synagogach ani w kościołach!

Już w Listach Apostołów widzimy ostrzeżenia przed groźnym subiektywizmem (zob. np.1Rz 16.17; 1Kor 1,10-13; 3.1-23; Ef 4.1-14; Flp 3. 2 i 4-2; Kol 2; 1Tm 1. 3-7, 4. 1-3, 6. 3-5; 2Tm 2. 16-19, 3. 3-6, 4.3-4; Tt 1. 10-11; 2P 2.1-22) i wskazania naprowadzające do właściwego odczytywania nauczania Jezusa Chrystusa. Stąd brały się herezje i schizmy. Stąd w konsekwencji dochodziło do grabieży, przelewania również krwi czy tortur. I stąd zakaz

prywatnego analizowania Pisma Świętego (zob. 2P 1.20), ponieważ mógł rozbijać jedność ludzi wiary. - Czyż przykład rozbicia np. chrześcijańskiego odłamu – protestantyzmu, na dziesiątki „interpretacji” nie świadczył za tą ostrożnością?...

I czy w efekcie nie prowadzą niektórych do wykształcenia zgubnego i bezsensownego przekonania: „Każdy ma swoją prawdę”, w miejsce - „Każdy ma szansę na zdążanie ku Prawdzie”?

A teraz ad rem. Inkwizycja (za łacińskim inquisito - badanie, dochodzenie) funkcjonuje w różnych formach od początku nauczania. I nie tylko w chrześcijaństwie (zob. np. jak podchodził czy podchodzi do „badania” judaizm, islam, a również ateizm, antyteizm, poprawność polityczna...).

Jak podane zostało wyżej, o pilnowaniu nauki Jezusa, Jego uczniów, oraz nie poddawaniu się mylnym przekonaniom, pisali już Apostołowie. Podobnie czynili w starożytności dalsi uczniowie i nauczyciele wiary – np. Klemens Rzymski, Ignacy Antiocheński, Tertulian, Orygenes, Cyprian, Laktancjusz. Nakazywano modlitwy za heretyków; środkiem walki z nimi były polemiki a najwyższą karą wyłączenie ze wspólnoty kościelnej czyli ekskomunika (nazywana przez niektórych dla podkreślenia dramatyzmu - „kłątwą”).

Pamiętajmy, iż początki chrześcijaństwa „oficjalnego”, „państwowego” były wdrażane przez ówczesnych świeckich władców podobnie do innych religii czy regulacji urzędowych. „Cesarze, wzorem pogańskich poprzedników, uznali, że władca /.../ ma prawo ingerować w sferę życia religijnego i kościelnego /.../ uważając się za stróżów ortodoksji, a przede wszystkim za obrońców jedności państwa, zwalczali /.../ heretyków, apostatów, schizmatyków, pogan. Np. „ces. Teodozjusz Wielki /.../ groził karą konfiskaty majątku, wygnaniem, a przywódcom manichejczyków śmiercią na stosie; w Codex Theodosianum /438/ przyrównywano herezje do zbrodni obrazy majestatu, karane śmiercią.; w podobnym duchu wypowiadało się prawodawstwo ces. Justyniana I Wielkiego /.../ w starożytności prawa te, w wyniku sprzeciwu Kościoła nie znalazły szerszego zastosowania, a nabrały znaczenia w średniowieczu.” Następnie, kiedy religia ta stała się powszechną w Europie, kiedy świadectwa wiary nie były traktowane z jakże często dzisiaj obserwowaną lekkością i „otwartością” na każde skonstruowane mniej lub bardziej sprytnie i podsunięte alibi dla wiarołomstwa, kiedy ówczesna magia, czary, okultyzm, satanizm, wychodziły na forum publiczne – wtedy następowała reakcja władzy. Np. król Robert II (np. na podstawie germańskiego prawa kary śmierci za czary) spalił w Orleanie 12 osób /1017/, a ces. Henryk III ukarał śmiercią wiele osób w Goslarze /1051/. „Najczęściej kary śmierci żądał lud, podczas gdy wielu biskupów i teologów jej się sprzeciwiało (np. bp Wazo z Lige, Piotr le Chantr, Gerhoh z Raichersbergu)”. Gdy kacerstwo przybrało jednak bardzo szeroki zasięg społeczny i groziło rozsadzaniem Kościoła od wewnątrz (heretycy kwestionują zasady wiary, chcąc jednak pozostawać w Kościele), a pokojowe środki podejmowane przez duchowieństwo (misje cystersów a później dominikanów, nauki, dysputy, ekskomunika) były lekceważone i nie przynosiło uspokojenia (albigensi, katarzy, waldensi), wtedy biskupi na synodzie w Tours /1164/ zaapelowali do władz świeckich o skuteczną pomoc w wykrywaniu podejrzanych. Sobór Laterański III (1179) nakładał ekskomunikę na katarów i pozwalał karać ich konfiskatą dóbr. W bulli papieskiej Lucjusza III o zwalczaniu herezji - Ad abolendam diversarum haeresium pravitate nie ma nic o karze śmierci, czy dolegliwościach fizycznych). Papież Innocenty III powierza św. Dominikowi / założycielowi zakonu/ głoszenie Ewangelii w rejonach katarskich. Natomiast król Piotr II z Aragonii zagroził heretykom spalaniem /1197/; podobne ustawodawstwo wprowadzili władcy w Hiszpanii, Szwabii, Saksonii, Francji. Cesarz Fryderyk II wprowadził karę spalenia na stosie dla „heretyków zatwardziałych i recydywistów” /1224/.

Początkowo celem zmagania z kacerzami było tylko wytępienie herezji. Wkrótce jednak wzięła górę rywalizacja możnych rodów, spory dynastyczne i zachłanność, ponieważ w 1215r synod w Montpellier ogłosił, że zwycięzca zostaje władcą zdobytych ziem. Dlatego Papież Innocenty III odmówił zatwierdzenia tego postanowienia. Papież Grzegorz IX postanowił nadać walce z herezją wymiar ogólnokościelny. Śledztwo, proces i wyrok w sprawach herezji podlegają wyłącznie kompetencji władz kościelnych. Ustanowiono /1231/ specjalnych pełnomocników dla okolic szczególnie zagrożonych herezją. Zakonowi dominikanów została nadana jurysdykcja w tych sprawach /1233/. Ponieważ nie wszyscy inkwizytorzy stanęli na wysokości zadania i wywoływali konflikty z miejscowymi biskupami czy nawet rozruchy (np. Papież musiał aresztować Roberta le Bougre za okrucieństwo), Innocenty IV udzielił prawa mianowania inkwizytorów prowincjom dominikanów za zgodą biskupa miejsca. Złagodzona procedura sądowa /1243/, ograniczając możliwość niesprawiedliwych, wynikających często z osobistej zemsty

(znamy, znamy...) oskarżeń. „Papież Klemens V (Francuz. Pierwszy Papież „Awinioński”. Uległy wykonawca woli króla Filipa Pięknego – np. kasata Templariuszy) pozwolił na poddanie torturom za zgodą biskupa i kolegium boni viri tylko jeden raz i nie dłużej niż pół godziny (w praktyce te ograniczenia nie miały większego znaczenia)”. W 1542 Papież Paweł III zreorganizował pracę inkwizycji: o czystość wiary miał dbać centralny urząd w Watykanie składający się z sześciu kardynałów, nazwany później Świętym Oficjum, a po kilku zmianach zastąpiony po Vaticanum II kongregacją Nauki i Wiary, której zadania na nowo określił Jan Paweł II w konstytucji Pastor Bonus. Ostatnie egzekucje heretyków i czarownic: 1635 – Francja; 1775 – Niemcy; 1781 – Hiszpania.

Opis prób demontażu chrześcijaństwa oraz sposobów obrony, ich wielorakość i rozwój w czasie i miejscach znacznie przekracza zamysł tego tekstu. Dlatego zainteresowanych należy odesłać do wszechstronnej lektury – nie tylko uwzględniającej antychrześcijański, a szczególnie antykatolicki zamiar – w tym zwielokrotniające, w stosunku do faktów, liczbę ofiar walki z herezją i okultyzmem, idące raczej w tysiące (licząc od 1017r. do 1781r., licząc masowe ofiary wśród katarów i waldensów, dołączając Amerykę hiszpańską, oskarżenia o czary – tu przodowali zdecydowanie protestanci) a nie w miliony – jak w zapale oskarżycielskim formułują to różne „veritas-y”- jakby biorąc te liczby z faktów mordów na milionach chrześcijan (w tym w XIX i XX wieku „postępu” ok. 60 mln).

Trzeba przyznać jednak, iż mimo że tortury i zadawanie śmierci były w rękach świeckich, mimo, że Kościół katolicki w trakcie funkcjonowania inkwizycji ustalał różne procedury, mające przywołać heretyków do opamiętania oraz przeciwdziałać pochopnym wyrokom, od pewnego momentu nawet niektórzy Papieże przystawali – w stosunku do recydywistów – na karę śmierci. I mimo, że chodziło o dobro wspólne, a metody stosowane w tamtych czasach powszechne, trudno z dzisiejszych pozycji uznać, że wszystkie metody są godne chrześcijanina. Ludzie kościoła również czasami chadzają po manowcach.

Tak to już jest na tym padole – ciągła walka o sens naszego chrześcijaństwa w praktyce. Tyle tylko, że nie można mierzyć wszystkiego infantylnym wzorcem „rajskiego ogrodu”, tu i teraz tworzonego przez zastępy nadludzi. To groźne oczekiwanie. A jeżeli nie jest hamowane przez naukę zawartą w Ewangelii, przeradza się w zbrodnicze praktyki, niosące zagładę milionom. Wystarczy przypomnieć nowożytny „idealizowania”: Rewolucję Francuską, rządy masonów w Meksyku i tzw. lewicy w Hiszpanii, efekty komunistycznej Rewolucji Październikowej i władanie lewactwa w wielkiej części Azji i Europy. Ich wpływy po dzień dzisiejszy toczą ludzkie umysły, sumienia i dusze. Również w wydaniu „soft” tzw. poprawności politycznej, niszczącej prawdę, niekoniunkturalnych jej poszukiwaczy. Odkorowującej miliony i miliardy ludzi. Przystosowującej ich do roli mechanicznych elementów globalnej maszyny, uruchomianej przez „ukryte centra antywangelizacji” – jak ostrzegał Karol Wojtyła - Jan Paweł II.

A co do „niedopuszczania przez Watykan w XXI wieku nikogo do archiwów dotyczących inkwizycji” – wystarczy wziąć do ręki chociażby popularną książkę Marii L. Ambrosini – „Tajne archiwa Watykanu”, czy wejść na właściwe strony internetowe. Ale co wtedy z powielaniem postępowych doniesień?...

39.

1263r. Zatwierdzono przyjmowanie komunii pod jedną postacią.

KN ad. 39

Komunia pod jedną postacią nie zmienia istoty sakramentu. Daje jedynie zabezpieczenie przed uronieniem kropli krwi pańskiej w trudniejszych warunkach komunikowania. Tak jak i podawanie hostii do ust zamiast na rękę, utrudnia np. wykorzystywaniem jej przez satanistów do bluźnierczych praktyk, co się nieraz zdarzało.

40.

1264 r. Ustanowiono uroczystość Bożego Ciała.

KN ad. 40

Czy chodzi o usprawiedliwienie dla obchodów „Święta Kupały? „Halloween”, bądź „Dnia homoseksualisty”?...

41.

1275 r. Pojawiły się dyskusje na temat płacenia daniny. W odpowiedzi papież ekskomunikował całe miasto, Florencję.

KN ad.41

Ciekawe w jakim kontekście to się odbywało? I jakie były tego skutki – „veritas” źródła nie podaje.

42.

XIV wiek Wybuchła epidemia czarnej śmierci, Kościół wyjaśniał, że winę za ten stan rzeczy ponoszą Żydzi, zachęcając przy tym do napaści na nich.

KN ad.42

„Kościół” - czyli kto?...

W połowie XIV wieku dżuma spowodowała śmierć jedną trzecią ówczesnej populacji europejskiej – ok. 25 ml. ludzi. W tamtych czasach przepełnionych mistycyzmem, uważano epidemię „czarnej śmierci” za karę Bożą za grzeszne życie, a pochody biczowników odprawiały pokutę w całej Europie.

Co do Żydów – kiedy antysemityzm przybierał na sile (jego źródła – nieczne praktyki, nielojalność wobec kraju gospodarzy, lichwa, nieszczerze nawrócenia marranos - to odrębny temat), po oskarżeniach przez lud o sprowadzanie przez nich zarazy, głodu, zatrucie wody, zakażenie żywności oraz narastających krwawych ekscesach – Papież Innocenty VI zagroził ekskomuniką każdemu, kto weźmie udział w zamordowaniu Żyda. A Kortezy w 1366 r. „w Burgos podjęły stanowcze kroki dla ochrony żydowskich bankierów tego miasta.”

43.

1311 r. Papież Klemens V jako pierwszy ukoronował się potrójną koroną władcy.

KN ad.43

„Potrójna korona” – czyli tiara. „Nakrycie głowy bogato zdobione, używane już na starożytnym Bliskim Wschodzie jako symbol władzy. Tiara – papieska korona, składająca się z trzech diademów (z tego powodu zwana też w łac. triregnum), wysadzana kamieniami szlachetnymi i perłami, ozdobiona na szczycie małym krzyżem. W tej formie stosowana od przełomu XIII/XIV wieku aż do 1965 roku, czyli do pontyfikatu Pawła VI, który przestał jej używać. Tiara to ozdoba Nieliturgiczna i jako taka używana była tylko przy okazjach nie związanych z liturgią: procesjach ze świątyni i do niej, ceremonialnych konduktach papieskich oraz przy ogłaszaniu decyzji dogmatycznych. Papież, podobnie jak inni biskupi, używa mitry jako liturgicznego nakrycia głowy.”

44.

1326 r. Niezgodność przesadnie bogatej organizacji Kościoła z głoszonymi przez nią ideami Jezusa Chrystusa „doprowadziła do ogłoszenia bulli papieskiej "inter nonnullos", w której uważano za herezję twierdzenia, jakoby Jezus i Jego apostołowie nie posiadali żadnej własności w postaci dóbr materialnych.

KN ad.44

Rok 1326 to czas pontyfikatu Jana XXII. Kościół przeżywał spór o ubóstwo, nieraz przybierający bardzo ostre formy intelektualne (np. franciszkanin Wilhelm Ockham). Wśród franciszkanów wyłoniła się grupa spirytuałów, zwolenników najskrajniejszego ubóstwa. Na uniwersytetach teologowie rozważali kwestię ubóstwa Jezusa i Jego uczniów. Papież „uznał za heretyckie stwierdzenie, że z Pisma św. miałyby wynikać, iż Chrystus i Apostołowie nie posiadali żadnej własności zbiorowej ani indywidualnej.” Ma to potwierdzenie w Ewangeliach, opisujących np. fakt posiadania łodzi rybackich (również po ukrzyżowaniu Mistrza – zob. J 21,3), pieniędzy trzymanyh i podkradanych przez „kasjera” Judasza (zob. np. J 12,6, J 13,29), domów rodzinnych i np. zasobów Mateusza, Jana, innych uczniów. Argumenty z przykładami i wskazaniem zapisów Pisma św. Nowego Testamentu można zwielokrotnić, jak i przedkładać wyrwane z całego kontekstu nauczania zapisy mające świadczyć przeciwnie, ale nie w tym rzecz. Nauczanie Jezusa nie sprowadzało się do odrzucenia wszelkiej własności, a do tego, aby przedmiot, mamona, nie panowały nad ich posiadaczem, zagradzając drogę do Królestwa Niebieskiego (zob. np. Mt 6, 19-25, Mk 10,23) poprzez zaślepienie rzeczą, poprzez odrzucenie miłości dającej, poświęcającej się.

Jakość zarzutu o bogactwie Kościoła przewijająca się przez wieki (nieraz istotnie uzasadnionego materializmem niektórych Jego członków), jest widoczna przy zderzeniu z jednoczesnym głośnym wymaganiem, aby Kościół wzmagał materialną działalność charytatywną. A najlepiej, żeby się jedynie do tego ograniczył, prawda?...

45.

1378-1417 r. Dochodzi do tzw. "Wielkiej Schizmy". Władza jest podzielona między dwóch papieży - jednego urzędującego w Rzymie, drugiego w Avignon. Spory nie dotyczyły religii, ale polityki i władzy.

KN ad.45

Do schizm dochodziło również wcześniej i później. Monofizytyzm – koptowie, jakobici, ormianie; nestorianizm, to pokłosie pierwszych rozejść dróg chrześcijan.

Kiedy cesarz Konstantyn postanowił, iż nowe miasto Konstantynopol będzie drugim Rzymem, tamtejszy patriarchat zaczął inaczej pojmować swoją rolę. W latach 484-519 doszło do pierwszej schizmy. Patriarcha Konstantynopola odrzucił postanowienia Soboru w Chalcedonie, żeby zawrzeć unię z monofizytami. Spory teologiczne i napięcia narastały latami, wreszcie doszło do ostatecznego zerwania w 1204 r. Tak powstał wielki Kościół Wschodni – zwany również prawosławiem.

Oderwanie dużego konaru protestantyzmu od wiekowego pnia katolicyzmu (błędy Wiklifa, Husa, Hieronima z Pragi, później Lutera, Zwingli, Kalwina, Henryka VIII – ewangelicy reformowani, anglikanie, luteranie), jest także bolesną świadomością odejścia od modlitwy Chrystusa „aby byli jedno” (zob. J 17,20-26)

Antypapieże nie są odkryciem czasu „Wielkiej Schizmy”. Było ich w sumie – wg „Leksykonu Papieży” Rudolfa Fischer – Wollperta - coś ze trzydziestu, jeżeli dobrze policzyłem. Pierwszy – Hipolit (217-235), ostatni Feliks V (1439-1449).

Różne były motywacje ich mnożenia (były momenty, kiedy było ich aż trzech!) i różne wysiłki usunięcia rozłamów, ale to temat na odrębne opracowanie. Tutaj niech wystarczy przyznanie, że tak było i że „swąd dymów piekielnych” – jak stwierdził Paweł VI - dostaje się również do najwyższych urzędów katolickich.

Schizmy te „oficjalne” i te mniej lub bardziej ukryte - również wewnątrz naszego Kościoła, także wewnątrz każdego z nas - są odwiecznym pokłosiem działania ojca kłamstwa, zamętu, zwodzenia – Szatana. I dlatego droga do wolności w prawdzie jest tak trudna. Ale możliwa do przebycia. I konieczna.

46.
1450-1750 r. Okres polowania na czarownice. Straszliwymi torturami zamęczono setki tysięcy kobiet posądzanych o czary.

47.
Dzieci można było również oskarżać o czary: dziewczynki po ukończeniu 9,5 lat, chłopców po ukończeniu 10 lat. Młodsze dzieci torturowano w celu uzyskania zeznań obciążających rodziców. W procesach o czary brane były pod uwagę "zeznania" dwulatków

-Tortury obejmowały : łamanie kołem, wieszanie za ręce, biczowanie, przypiekanie, gotowanie w oleju, wbijanie kolców w oczy, wrywanie obcęgami piersi i narządów płciowych.

48.
1484 r. Papież Innocenty VIII oficjalnie nakazał palenie na stosach kotów domowych razem z czarownicami. Zwyczaj ten był praktykowany przez trwający setki lat okres polowań na czarownice.

- Wiara, że zwierzęta są pośrednikami diabła, doprowadziła do załamania się naturalnej kontroli liczebności populacji gryzoni. Celem ataku gorliwych chrześcijan najczęściej były koty, wilki, węże, lisy, i białe koguty. Ponieważ wiele z tych zwierząt polowało na roznoszące choroby gryzonie, ich eliminacja wzmogła wybuchy epidemii.

KN ad.46-48

Te doniesienia o „zamęczonych setkach tysięcy kobiet” są tak samo rzetelne, jak wcześniejsze o „milionach zamęczonych i spalonych” przez „ludzi kościoła”. (zob. p. 33). Nie zmienia to faktu, że oskarżenia, procesy i egzekucje związane z czarami były przeprowadzane w historii. Przy czym trzeba sobie uświadomić, że „czary”, „magia”, „gusła”, „okultyzm”, „wróżbiarstwo” są czynami sięgającymi daleko w głąb wieków. Istotą ich uprawiania jest przekonanie, iż za ich pomocą można podporządkować sobie moce duchowe – duchy zmarłych (spirytyzm, animizm, mamizm,), demonów (satanizm), bóstw (politeizm, różne formy pogaństwa), inne moce pozaziemskie i przyrody (np. animizm, fetysyzm,). „Pojęcie czarów we współczesnej świadomości, kojarzy się z zacofaniem, ciemnotą, czy patologią; zapomina się natomiast że >wiara w magię i czary oraz ich dokonywanie, wspólna jest dla większej części ludzkości<.” A ich efekty nie pozwalają na traktowanie ich jedynie w kategorii zwykłego „neutralnego” obyczaju. Na podstawie rzeczywistych doświadczeń gromadzonych przez wieki i sięgających do dni dzisiejszych, można krótko powiedzieć: To działa! Działa, niezależnie od okrzyków sceptyków o prestidigitatorskich sztuczkach bądź możliwości racjonalnego, naukowego, opisanie tych zjawisk. Z czym zresztą trzeba się zgodzić – niewątpliwie część zdarzeń podlega tej klasyfikacji. Przy czym zauważmy, iż istnienie świata pozamaterialnego, jest również poglądem racjonalnym. Proszę sprawdzić – jeżeli to mogłoby być pomocne – ilu ludzi o genialnym intelekcie: wielkich odkrywców praw rządzących przyrodą i ludźmi, ilu matematyków, fizyków, chemików, przyrodników, medyków, budowniczych, filozofów, odkrywców, ilu wielkich pisarzy, artystów, ilu noblistów, ilu przywódców duchowych, stało po tej stronie wiary. I wiedzy. Tak - wiedzy! Bo to jest również wiedza, jakby niedostępna rozleniwionym, /ograniczonym?.../ umysłom.

Ostrzeżenia przed uprawianiem czarów i spirytyzmu umieszczone były już w Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu (zob. np. Wj 22,17; 1Sm 15,23; Pwt 13,6; ,18, 9-12; Kpł 19,31; 20,27; Gal 5,20; Ap 9,21; 18,23; 21,8; 22,15), przypominane przez wielkie umysły – np. św. Augustyna (De doctrina Christiana), św. Tomasza (Summa Theologica), zapisane w Katechizmie Kościoła Katolickiego (2117), licznie opisywane na podstawie empirii (np. zob. D. Hunt - Ameryka – nowy uczeń czarnoksiężnika; książki i publikacje w pismach o. Aleksandra Posackiego, ks. A. Zwolińskiego i literatura tam przywoływana). Mogą one sprowadzić człowieka w przemożne uwikłanie sił wrogich Bogu i człowiekowi (mimo pozorów sukcesu, na pewnym - szczególnie pierwszym etapie), a w efekcie zawieść go na zatracenie wieczne. Powtórzmy – nie teoretyzując – to działa!!! „Działa” wtedy, kiedy nieopatrznie i naiwnie chcemy zaprząć do swoich zachcianek demony. („Działa” – ale jakże odmiennie - również wtedy, kiedy szczerze, pokornie prosimy i zdajemy się na wolę naszego Stwórcy /cuda/.) Tyle tylko, że teraz – w dobie swoistej schizofrenii cywilizacyjnej - oswaja się adeptów quasi naukowymi terminami parapsychologia, psychotronika, bioenergoterapia, doskonalenie umysłu (np. met. Silvy) itp., mimo, że nauka nie potrafi znaleźć

znanych odniesień dla obserwowanych zjawisk.

Nie możemy nie dostrzegać, że i teraz - w czasach buńczuczności materializmu, „naukowości”, „postępu” - bez żadnych osłonek tworzy się ruchy i organizacje sięgające po narzędzia - świadomie bądź nie - powodujące uzależnienie duchowe i katastrofy również w sensie fizycznym.

Jednym z twórców współczesnej wersji satanizmu był Aleister Crowley (1875-1947) a jego amerykańskim późniejszym odpowiednikiem Anton Lavey (1930-1997) - założyciel i arcykapłan Kościoła Szatana. W efekcie funkcjonuje np. amerykańska okultystyczna szkoła „Kościół i Szkoła Wicca” (czarów) założona w latach 70-tych przez G. i Y. Frostów. „W myśl nauk G. Brosseau Gardnera ideologowie sekty skłaniają swoich adeptów do stosunków seksualnych z demonami (inkubami i subkubami), podobnie jak w średniowieczu; wskazuje to pośrednio na satanistyczny charakter sekty”. Zatem problem satanizmu – czyli poddanie się złej mocy duchowej i próba czerpania z niej nadzwyczajnych możliwości – istniał zawsze, niezależnie od tego jakie nazwę przyjmował i jakie alibi sobie tworzył. Średniowiecze zatem nie było niczym wyjątkowym. Tak jak i metody adekwatne do zasad obowiązujących w tamtych czasach. - Tyle o istocie niezwykle groźnego i można nawet rzec – kluczowego dla naszego istnienia problemu, którego nie da się zbyć wzruszeniem ramion. Tu idzie o życie. Tu i teraz, ale i Tam.

A teraz co do niektórych szczegółów: Nie wiem skąd postępowi „odkrywczy” pobierają te drastyczne (a i nieco śmieszne) elementy, łącznie z próbą wykazania, iż specjalnością chrześcijan była antyekologia oraz wymuszanie zeznań na dwuletnich dzieciach (umiały już mówić?...).

Niewątpliwie szerzył się satanizm. Niewątpliwie były i fałszywe oskarżenia. Niewątpliwie były tortury. Niewątpliwie palono na stosach po procesie i wydanym wyroku. Niewątpliwie już Papież Grzegorz IX wydał bulle potępiające sekty demoniczne (1232, 1233). Niewątpliwie w efekcie wzmagającego się kultu satanistycznego powstała instrukcja dwu niemieckich dominikanów Heinricha Institoris i Jakoba Sprengera - *Malleus maleficarum* (Młot na czarownice, 1486; 87; 96 – różne źródła podają różne daty). Niewątpliwie Papież Innocenty VIII wydał bullę *Summis desiderantes affectibus* (1484r.), z której zacytujmy urywek: „Doszło ostatnio do naszych uszu, sprawiając wielki ból, że wielu ludzi płci obojga zgrzeszyło z diabelskimi inkubami i sukubami; pozbawieni sił przez czary, popełnili zbrodnie i inne występki. /../ Wyrządzali krzywdę i torturowali mężczyzn, kobiety, klacze, owce i inne zwierzęta, zadając straszliwe bóle wewnętrzne i zewnętrzne.”

- Tu dygresja - Czy to nie przywodzi na myśl dzisiejszych doniesień o zbrodniczych czynach sekt – szczególnie satanistycznych - które zajmują od czasu do czasu, chociaż na krótko i bez pogłębionej refleksji, wielkie tuby medialne?... Proszę również zwrócić uwagę, że w przeważającej ilości zjawisk okultystycznych, satanistycznych (jeżeli nie we wszystkich), elementem stałym są: wyuzdanie, orgie, sexizm - kultywowane jako swego rodzaju „sacrum”. Tak było. Tak bywa w sektach (i nie tylko). I czy nie do takiej „wolności” namawiają nas aktualni kontynuatorzy „postępowych” idei?...

Dramatem chrześcijaństwa było uznanie, przez pewien czas, przez ludzi Kościoła, przez Papiestwo, metody niweczenia zła takimi metodami. Warto jednak uzmysłowić krzewicielom antykatolickich legend, że w ramach walki z czarami, z ówczesnym satanizmem, przeważające wyroki zapadały poza Kościołem rzymskim (większość „polowań” czynili protestanci i całkiem świeccy amatorzy materialnych łupów). Charakterystyczne jest to, iż w regionach w których „praktykowano egzorcyzmy, nie płonęły stosy lub było ich niewiele (w Rzymie prawie wcale, w Hiszpanii nie tak liczne jak twierdzi wroga Kościołowi propaganda; [ponieważ] tam gdzie ginie wiara, tam kwitną zabobony, rośnie okrucieństwo.” Tym faktom i tej konstatacji zechcemy poświęcić chwilę poważnej refleksji. (A w p. 65 wrócimy jeszcze do tej kwestii.)

49.

1492 r. Kolumb odkrył Amerykę . Inkwizycja szybko postępuje śladami odkrywców.

50.

1493 r. Bulla papieska uprawomocniła deklaracje wojny przeciwko wszystkim narodom w Ameryce Południowej, które odmówiły przyjęcia chrześcijaństwa.

51.

- Rozpoczęła się kolejna bestialska rzeź w imię Boga. Wbijano ciężarne kobiety na pale, ćwiartowano żywcem indiańskie niemowlęta, przywiązywano ofiary do luf armatnich i puszczano je z dymem, rozrywano ludzi przy pomocy koni, mordowano, gwałcono, ucinano ręce, nosy, wargi, piersi. 52.

- Jezuita Jose de Anchieta, twierdził: "Miecz i żelazny pręt to najlepsi kaznodzieje". Ten oto barbarzyńca, został beatyfikowany w 1980 r. przez papieża, który nazywał go "apostolem Brazylii, wzorem dla całej generacji misjonarzy". Bandyta, który w bestialski sposób unicestwił tysiące ludzkich istnień, uznany został za świętego...

53.

- Gdy katolicycy "misjonarze" zawitali do Meksyku, żyło tam około 11 milionów Indian, a po stu latach już tylko 1,5 miliona. Słowo Boże zawiezione w tamte rejony "pięknie zaowocowało". 54.

Podczas pobytu na tamtych ziemiach, papież nazwał ta zbrodnię przeciwko ludzkości "dziełem ewangelizacji i pokoju".

KN Ad. 49-54

Właściwie za jedyny niekontrowersyjny punkt postępowego rewelatora można ostatecznie uznać datę odkrycia Ameryki przez Kolumba. (Konkretnie w 1492 r. Kolumb odkrył wyspy Bahama, Kubę i Haiti – Hiszpanię.)

Koniec XV i początek XVI wieku przyniosły spektakularne wydarzenia epoki. Ciekawość świata, ekonomia i misyjny obowiązek, spowodowały, iż również z inspiracji Kościoła podejmowano wyprawy dla odkrywania nowych obszarów. Ponieważ motorem wypraw było Papiestwo, bulle przyznawały zdobywcom prawa suwerenne nad osiągniętymi ziemiami. Pamiętajmy, że cechą, a właściwie obowiązkiem, nakazanym przez Ewangelię, jest nauczanie wszystkich narodów, aż po krańce ziemi. W ten obowiązek nie mogli nie wpisywać się Namiestnicy na Stolicy Piotrowej. A władcy świeccy i ich wysłannicy metody „ewangelizacji” czerpali niejednokrotnie ze stosowanych w Europie, wobec heretyków i czarownic. Przypomnijmy jednak, iż trafiali na cywilizacje – bywało - niezwykle krwawe, których zwyczaje musiały budzić grozę. Uświadommy sobie obrazy Azteków czy Inków poświęcających „...gdy krąg tańczących wykonywał najpiękniejsze figury i rozbrzmiewały pieśni...”(jak opisywał to piękno jeden z lewicowych publicystów w miesięczniku „Dziś” /nr 8/99/) dziesiątki tysięcy młodych dziewcząt, chłopców i dzieci na niezwykle krwawą i ciągłą ofiarę swoim bożkom. Poza tym imperia te stworzone zostały przy użyciu przemocy a tubylcy sprowadzeni krwawym uciskiem do roli niewolników. Stąd zresztą łatwy ich podbój przez Europejczyków, którzy znaleźli sprzymierzeńców w uciskanych plemionach.

„Indianie nie są istotami w pełni ludzkimi i dlatego nie posiadają praw naturalnych przyznawanych zazwyczaj ludziom” (M.L.Ambrosini, M.Willis: Tajne archiwa Watykanu, Warszawa 1995, s.227), potwierdzały zapotrzebowanie ówczesne autorytety naukowe z Oxfordu i Salamanki (dzisiaj być może ich potomkowie dowodzą, że dzieci nienarodzone są tylko „zbiorem tkanek”...) Niepomny tej „naukowej” wykładni Papież Paweł III wydał w 1537 r. bullę *Altitude concilli*, stwierdzająca, że Indianie są takimi ludźmi jak inni, a następnie ogłosił Encyklikę „*Pastorale officium*”. Zawarł w niej następujące zdanie: „Indianie ci, chociaż żyją poza łonem Kościoła nie są - i nie mogą być - pozbawieni wolności i prawa do posiadania własności, ponieważ są istotami ludzkimi”. Po miesiącu Papież jako pierwszy potępił niewolnictwo w każdej formie. (Tajne archiwa, s.227)

Kościół – wbrew rozpowszechnianym mitom i mimo ponoszonych nieraz ofiar – starał się łagodzić sytuację, nie dopuszczać do traktowania tubylców nieludzko. Hiszpańscy dominikanie, franciszkanie, jezuici zakładali osiedla indiańskie tzw. *reducciones*, swego rodzaju spółdzielnie, w których mieli być chronieni przed wyzyskiem i gwałtem ze strony części konkwistadorów. (Myślę, że niezłe oddał to znany film Rolanda Joffé „*Misja*”) Nie znaczy to jednak, że pycha i sybarytyzm nie wkradały się i tutaj.

Reyes catolicos - Królowie katolicycy Hiszpanii – tak zniechęceni (ale to temat na „inne opowiadanie”) pospołu przez Żydów (którym za czasów Izabeli /wcześniej w Anglii, Francji, Portugalii /cofnięto – ze względów politycznych - prawo pobytu w Hiszpanii), muzułmanów (wypędzonych z ich ostatnich posiadłości na ziemi hiszpańskiej, Grenady), protestantów i w ogóle antykatolików - wydawali prawa chroniące ludność, nie zgadzając się na ich niewolnictwo (co przyczyniło się do „eksportu” murzynów poprzez holenderskich, angielskich, francuskich, portugalskich handlarzy, chwytych w Afryce przez muzułmańskich Arabów). Historyk Jean

Dumont pisał: „Niewolnictwo w odniesieniu do Indian istniało, ale była to tylko osobista inicjatywa Krzysztofa Kolumba, gdy sprawował władzę wicekróla na odkrytych obszarach, a więc jedynie w najwcześniejszych rozkazach dotyczących Antyli, sprzed roku 1500. Przeciw tej niewoli tubylców (Kolumb wysłał ich do Hiszpanii w roku 1496) Izabela Katolicka zareagowała w ten sposób, jak w nakazie uwalniania, od roku 1478, niewolników należących do osadników na Wyspach Kanaryjskich. Kazała więc odwieźć z powrotem Indian na Antyle i nadała im akt wyzwolenia /.../ Przyjęta polityka była całkiem jasna: Indianie są ludźmi wolnymi, poddani Koronie i mają być szanowane ich dobra oraz osoby”. „Kto by zaś podejrzewał, że obraz jest nazbyt idylliczny, niech przeczyta >kodycył Jako że od czasu, gdy zostały nam przydzielone przez Stolicę Apostolską wyspy i stały ląd morza Oceanicznego, odkryte lub które trzeba odkryć, naszym głównym zamysłem było starać się doprowadzić ludy na nich zamieszkałe do naszej świętej wiary katolickiej i posłać tam zakonników oraz inne osoby wykształcone i napełnione bojaźnią Bożą, aby pouczali mieszkańców o wierze i dali im dobre zwyczaje, a do tego wszystkiego gorliwie się przykładali. W związku z tym bardzo gorąco proszę Króla, mego pana, oraz polecam oraz nakazuję księżniczce, mojej córce, oraz księciu, jej małżonkowi, aby tak postępowali i wypełniali, i to nade wszystko mieli na celu, a także dokładali wszelkiego starania, nie zezwalając, aby krajowcy oraz mieszkańcy wymienionych ziem, zdobytych i które mają być zdobywane, doznali jakiegokolwiek uszczerbku, ich osoby i dobra. Niech natomiast postępują w taki sposób, by traktować ich sprawiedliwie i po ludzku, a jeśli poniosą jakąkolwiek szkodę, niechaj im zostanie wynagrodzona <”.

Nie można jednak zaprzeczyć, iż Indianie południowo-amerykańscy doznali strat. Ginęli, bo chciwość, bezwzględność, egoizm wielu zdobywców – szczególnie w pierwszym okresie konkwisty - skutkowało samowolami i gwałtami, które wyniszczały populację Indian. Ginęli szczególnie dlatego, iż przybysze ze starego kontynentu spowodowali inwazję bakterii i wirusów, które w ciągu niewielu lat wygubiły połowę ludności w Ameryce iberyjskiej. Gruźlica, zapalenie płuc, grypa, odra, ospa – to choroby zawleczone do Ameryki przez Europejczyków. /.../ Oni sami z kolei byli dziesiątkowani przez choroby tropikalne, na które bardziej odporni byli tubylcy.” „Czarna legenda” wprawia jednak uporczywie ludobójstwo w wydaniu katolickich zdobywców.

Nie bez zasadniczego wpływu na powstanie takiego mitu miała broszura Bartolome de Las Casas – Brevissima relacion de la destruccion de las Indias (Krótka relacja o wyniszczeniu Indian), oraz ryciny Flamanda Theodora de Bry, rysowane z fantazji (podkreślenie kn) a zdobiące wydania Krótkiej relacji na obszarach protestanckich w ramach „cynicznej wojny psychologicznej” wobec papistów – jak określił to współczesny historyk Pierre Chaunu (nie budzący podejrzeń, jako wyznawca kalwinizmu) - a konkretnie wojny Anglii, Niderlandów i Flandrii przeciw wpływom Hiszpanii i Rzymu.

Ojciec Bartolome` – „Francisco Casaus – towarzyszył Kolumbowi w jego drugiej wyprawie i zatrzymał się na Antylach, gdzie wykazując semicką zaradność i przedsiębiorczość, założył wielkie plantacje, a nawet praktykował system niewolnictwa wobec Indian /.../. Po studiach na uniwersytecie w Salamance również młody Bartolome` udał się do Indii (Antyle i Wyspy Bahama), gdzie odziedziczył pokaźną ojcowiznę i stosował, aż do wieku 35 lat i także później, te same brutalne metody, które potem z oburzeniem ujawniał. Przewyciężywszy, dzięki nawróceniu, ten okres życia, stał się nieugiętym obrońcą Indios i ich praw.” Ale Murzynów – dodajmy - już nie.

Trzeba jednak przyznać, iż mimo stwierdzonej – powiedzmy - nadekspresyjności w zachowaniu, „egzaltacji mistycznej”, a nawet „stanów paranoidalno-halucynacyjnych” przesady, niedopuszczalnych uogólnień, braku dokumentacji opisywanych jako fakty zdarzeń, a nawet skrajnych wymysłów i oszczerstw, Bartolome` zyskiwał posłuch u dworu królewskiego. Las Casas, już jako zakonnik, dominikanin, został nawet biskupem i mianowanym przez cesarza Karola V Protector General Indian. - Dlaczego? „Posłuchajmy Jeana Dumonta: > Fenomen Las Casasa jest wzorcowy w tym sensie, że przynosi potwierdzenie fundamentalnego, systemowego charakteru hiszpańskiej polityki ochrony Indian. Rządy iberyjskie, poczynając od regenta Jimena de Cisneros w 1516 roku, nie wydają się obrażone doniesieniami dominikanina, niekiedy niesłusznymi i prawie zawsze gwałtownymi. Ojciec Bartolome` nie tylko nie zostaje poddany żadnej cenzurze, ale co więcej – monarchowie i ich ministrowie przyjmują go i wysłuchują z niestychaną cierpliwością, zbierają się komisje, aby zbadać jego krytyki oraz propozycje, a nawet żeby ogłosić, na podstawie jego wskazówek i poprawek, bardzo ważne zarządzenia >>Nowych Praw<<”

Ponieważ ten fragment zaczyna się niepokojąco rozrastać, zważmy jeszcze tylko - dla uświadomienia podstawowych faktów związanych z pozyskiwaniem, kolonizowaniem i ewangelizowaniem Ameryki - iż

Południowa, zwana Łacińską (od łacińskiej cywilizacji), tak bezwzględnie jakoby niszczonej przez katolików, zachowała potomków starych gospodarzy swych ziem, bądź owoców związków mieszanych z nowoprzybyłymi, czego nie uświadcza się na terytoriach zawłaszczanych przez protestantów. Ba, autochtoni są w większości oddani Kościołowi rzymskiemu; oddani swojej wierze. I chcieli, z poświęceniem życia, bohatersko jej bronić – jak wykazał lud Meksyku antymasońskim powstaniem, masakrowany w latach dwudziestych XX w. (Dodajmy – przy bierności protestanckich Stanów Zjednoczonych.) Proszę natomiast wskazać miejsca samodzielnego, suwerennego funkcjonowania Indian Ameryki Północnej, zdobywanej przez „wyzwolonych” od papieżstwa protestantów, nasyconych poczuciem wyższości rasy „wybranych”. To poczucie doprowadziło również do apartheidu w holendersko-kalwińskiej, hugonockiej Południowej Afryce.

„Oto, co na ten temat pisze wspomniany wcześniej historyk, protestant Pierre Chaunu: >Legenda hiszpańska, w swej wersji amerykańskiej (i europejskiej, skierowanej zwłaszcza przeciwko inkwizycji), odegrała zbawienną rolę wentylatora. Rzekoma masakra Indian przez Hiszpanów w XVI wieku przesłoniła masakrę amerykańską na granicy zachodniej w wieku XIX. Ameryka protestancka mogła więc uwolnić się od swej zbrodni, przerzucając ją na Amerykę katolicką<”

Na antykatolickie czarne legendy nie ma siły. Powtarzanie robi swoje. Parteigenosse dr Joseph Goebbels dobrze o tym wiedział – zresztą nie on pierwszy. I tak, póki co, zostało...

A na marginesie: Czy obrazy bestialstw, którymi tak szczerze obdarzają swych czytelników przeróżni „demaskatorzy”, nie przypominają np. całkiem niedawnych obrazów z opętanego diabelstwem, porażającego wymyślnym okrucieństwem, antypolskiego i antykatolickiego ludobójstwa na Podolu i Wołyniu? Ale o tym sza...

55.

1563 r. Ustalono, że tradycja Kościoła jest ważniejszym źródłem objawienia od Słowa Bożego.

KN Ad. 55

Doprawdy?...A może by jednak jakieś źródło, cytat, kontekst?...

Kościół uznaje, że tradycja wywiedziona z Ewangelii, jest obok Objawienia fundamentem naszych postępów. Ale nigdy w takim ujęciu jak wyżej. Przecie sama logika wskazuje, że skutek nie może istnieć bez przyczyny. Oczywiście nie dotyczy to antykatolickich odkrywców. Tam żądają inne prawa – tam skutki są bez przyczyny. Sensownej.

56.

1572. We Francji 24 sierpnia zamordowano 10 000 protestantów. Papież Grzegorz XIII napisał potem do króla Francji Karola IX: "Cieszymy się razem z tobą, że z Boską pomocą uwolniłeś świat od tych podłych heretyków"

KN Ad. 56

Już cesarz Konstantyn ustalał: Ponieważ „takim szacunkiem darzę pełnoprawny Kościół rzymskokatolicki, życzę sobie, by nigdy nie nastąpiła żadna schizma, żaden podział” (Eusebius – Historia Ecclesiastica, za: Tajne Archiwa Watykanu). Zatem świadomością dobra, zła, skuteczności „politycznej”, czynami, nie można wciąż obarczać władzy duchownej.

Faktem jest, że w 1572 roku w wyniku całkiem świeckich „politycznych” zmagania we Francji, doszło do zabicia w Paryżu i wszystkich prowincjach od 3 do 20 tys. hugenotów (kalwinów) – różne źródła podają odmienne szacunki – z ok. 400 tys. wyznawców (w 1559 r). „Pierwszy edykt amnestyjny wzywający h. do powrotu do Kościoła kat. wydał w 1560 król Franciszek II; do prześladowania h. doprowadziło wykrycie w tymże roku spisku w Amboise

(16 III), który miał na celu wymordowanie przywódców kat. i przejęcie władzy przez h. /.../ Domaganie się przez h. zniesienia mszy, ich napady na kościoły i klasztory kat. oraz rzeź 30 h. (100 rannych) przez F. Gwizjusza w Wassy (1562) zapoczątkowało okres wojen relig. (trwających z przerwami do 1598), w czasie których h. finansowo wspierała Anglia i niem. protestanci, katolików zaś – Hiszpania, Irlandia i papież.” Punktem zapalnym było również to, iż admirał de Coligny, cieszący się szacunkiem króla, chciał wojny z Hiszpanią we Flandrii, czemu chciało przeszkodzić stronnictwo antyprotestanckie zgrupowane wokół Gwizjuszy i mające wpływy u matki króla Katarzyny Medycejskiej. Do pokoju miało doprowadzić małżeństwo między Małgorzatą de Valois, siostrą króla Karola IX (katoliczką) a kalwinem Henrykiem z Nawarry. (Późniejszym królem Francji - Henrykiem IV). Wykorzystano jednak okazję wesela przeciw hugenotom, którzy licznie przybyli na uroczystości do Paryża. W noc św. Bartłomieja zginęło k. 2-5 tys. hugenotów (w tym adm. de Coligny), a na prowincji – mimo rozkazu króla wydanego we wrześniu 1572– zmasakrowano ich jeszcze kilka tysięcy.

Francuski poseł w Rzymie wyjaśnił papieżowi Grzegorzowi XIII, że król z trudem uniknął potwornego sprzysiężenia. W wyniku tej fałszywej informacji papież polecił i odśpiewać w bazylice Piotrowej >Te Deum< jako dziękczynienie za uratowanie króla, oraz wybić medal. Ani ten papież, ani jego poprzednik Pius V nic nie wiedzieli o planowanej krwawej zbrodni, dlatego nie wyrazili na nią zgody, jak się im niekiedy zarzuca.”

Można przypuszczać, że papieństwo wiedziałoby to co trzeba, gdyby onczas działały znane ze sprawności w budowaniu informacji postępowe media, jak np. GazWyb, Tefauneny, Tokefeny, Nie, Fakty i Mity, no i odpowiednie portale internetowe. A tak wiedzą tylko ich wierni. I to grubo po fakcie.

A przy okazji: Kto spalił na stosie 27 października 1533 roku w Genewie hiszpańskiego lekarza Michała Servet, który w swej książce Christianismi restitutio ośmielił się wysunąć pewne zastrzeżenia przeciw indywidualnym dociekaniom Kalwina? Czy nie wierni doktrynie Kalwina hugonoci? A czy kalwiński „humanista” Teodor de Beze nie dowodził w swej pracy De haereticis a civili magistratu puniendis libellus, że wolność należy się jedynie wyznawcom prawdy, nie zaś siewcom błędów? To nie ich duchowi potomkowie grzmią teraz w postępowych chórach, iż „nie ma tolerancji dla nietolerancji”? - Oczywiście „nietolerancji” przez nich samych definiowanej i wskazywanej.

Być może należałoby również wspomnieć, iż „materialną” przyczyną reformacji – w tym kalwinizmu – było rozprężenie w Kościele. „Na mocy konkordatu bolońskiego zawartego w 1516 roku pomiędzy Franciszkiem I a papieżem Leonem X przysługiwało królowi Francji prawo mianowania kandydatów na stanowiska kościelne. /.../ Dygnitarzami kościelnymi byli przeważnie młodszy synowie możnych rodów /.../ nie troszcząc się o swoich wiernych, przebywali zazwyczaj na dworze królewskim. /.../ Nie istniały jeszcze wówczas seminaria duchowne. /.../ Toteż kapłani, nie przygotowani do zadań duszpasterskich, nie obeznani należycie z nauką Kościoła, nie głosili kazań ani nie starali się nauczać ludu. Najgorliwsi uzupełniali swoje wykształcenie dorywczo i na własną rękę, przy czym nie raz wpadały im w ręce dzieła szerzące heretyckie poglądy.” (Św. Franciszek Salezy. Wybór pism. Wstęp. Wyd. Pax, Warszawa 1956)

Roszczenia do wchodzenia w kompetencje Kościoła jest znane i nam - czyż nie?... To wiekowy standard rozsadzania Jego struktur od wewnątrz.

57.

1543 r. Kopernik publikuje teorię heliocentryczną. Jego dzieło trafia na kościelny indeks ksiąg zakazanych i pozostaje tam aż do 19 wieku. (Czyli aż do 19 wieku kościół uznaje, iż ziemia tkwi nieruchomo w centrum Wszechświata).

58.

1584 r. Giordano Bruno twierdzi iż gwiazdy są innymi Słońcami, wokół których mogą krążyć inne planety, a na nich żyć inne istoty. Za swoje poglądy zostaje spalony żywcem na stosie. Egzekucję opóźniono o dwa lata z rozkazu papieża Klemensa VIII. Papieżowi zależało, by stos na Campo dei Fiori stał się jedną z atrakcji dla pielgrzymów.

59.

1633 r. Galileusz próbuje rozpowszechnić teorię heliocentryczną. Zostaje zatrzymany przez Inkwizycję i pod groźbą tortur zmuszony do odwołania swych poglądów. Inkwizycja skazuje go na dożywotni areszt domowy.

60.

Poglądy świętego Augustyna odzwierciedlały "naukowe" podejście Kościoła do świata: "Jest to niemożliwe, aby po przeciwnej stronie Ziemi znajdowali się ludzie, gdyż w Piśmie Świętym nie ma wzmianki o takim rodzaju wśród potomków Adama."

KN Ad. 57-60

„/.../aż do 19 wieku kościół uznaje, iż ziemia tkwi nieruchomo w centrum Wszechświata” - konstatuje nasz odkrywca, co znaczy tylko tyle – podobnie jak w wielu innych „demaskacjach” antykatolickich - iż oni uznają, że „kościół uznaje”.

- Św. Augustyn żył w latach 354 - 430. Można domyślać się, że nie dorastał do swoich czasów, ponieważ na jego miejscu postępowi geniusze nie tylko odkryliby kulistość Ziemi, heliocentryzm, ale i internet, pozwalający rozsławiać ich fenomen ludom po krańce światów. Widzialnych i niewidzialnych. Oczywiście w programie MY – A jakże!

A poważniej i po kolei:

Teoria heliocentryczna Kopernika (kanonika Kościoła rzymskokatolickiego), w tamtych czasach była jedynie hipotezą a nie dowodem naukowym. „Dopiero Isaac Newton (1643-1727) dowiódł ruchu Ziemi, ale nie zdołał uczynić Słońca centrum.” „Pierwszy bezsporny dowód na ruch Ziemi pochodził z roku 1748. Sam system kopernikański uznaje się za ostatecznie udowodniony w roku 1838, kiedy to Friedrich Bessel wyznaczył paralaksę gwiazdy 61Cygni. Jednakże, aby >zobaczyć możesz uznawać system kopernikański jako hipotezę, możesz nawet przyjmować, że jest on lepszy od starego ptolemejskiego, ale nie mów nam, żebyśmy reinterpretowali Pismo Święte, bo swojej hipotezy jeszcze nie dowiodłeś. /.../ W kontekście tychże poglądów Galileuszowi została wymierzona kara, polegająca jedynie na nakazie ujęcia jego poglądów jako hipotezy /.../ Umieszczenie kopernikańskiego „De Revolutionibus” /.../ na indeksie Dzieł Zakazanych (donec corrigatur – aż zostanie poprawione) jest również zgodne z dzisiejszymi poglądami na temat poprawności prac naukowych. Było to zresztą jedynym wkroczeniem Indeksu Dzieł Zakazanych na teren nauki.”

Przedstawianie hipotez jako prawd udowodnionych i kierowanie ich do szerokiego odbiorcy, może stawać się niebezpieczną manipulacją, czyniącą wielkie społeczne i duchowe spustoszenie (np. Darwin, Marks, Freud.) Schyłek życia Galileusza (1564-1642), który korzystał z szacunku i sympatii dostojników Kościoła, mimo, że wcześniej „korzystał z imprimatur, ale nie uwzględniał związanych z nim zastrzeżeń”, upłynął na komfortowym „wygnaniu”, mógł kontynuować swoje prace, „a cała jego pokuta polegała na odmawianiu raz w tygodniu siedem psalmów pokutnych.”

Przy tym może trzeba przypomnieć, że to Giuseppe Baretta wymyślił w 1757 roku w Londynie owe słynne „a jednak się kręci”, które ówczesna propaganda włożyła w usta Galileo, a „od kardynała Baronio pochodzi ów wspaniały cytat: >W zamyśle Ducha Świętego Biblia ma pouczać, jak się do nieba idzie, a nie, co się dzieje z niebem.< ”

A teraz zobaczmy na czym polegał konflikt z Giordano Bruno (1548-1600), „kultową” postacią ścigaczy katolickiego okrucieństwa (jakże często ideologicznych i bezpośrednich inicjatorów, uczestników, popleczników, chwalców, całkiem świeckich hekatomb – ludobójstw przekraczających skalę i metodami wszelkie wyobrażenia.) Przypomnijmy w ogromnym skrócie fragmenty drogi, które zaprowadziły Bruno na stos: Giordano wstąpił do zakonu dominikanów, przyjął świecenia kapłańskie, uzyskał licencjat z teologii, poczym...zaczął głosić poglądy za które wszczęto przeciw niemu proces o herezję. „Zrzucił habit zakonny, zmieniając zależnie od okoliczności

przynależność wyznaniową.” Zamieszkiwał w różnych miastach Włoch, w Szwajcarii, Francji, w Londynie popadł w konflikt z profesurą uniwersytetu oksfordzkiego; krótko przebywał w Moguncji, Magdeburgu, Frankfurcie n. Menem, Pradze, wykładał na uniwersytecie w Wittenberdze. Po powrocie do Włoch w 1591 roku, w roku następnym wydany został inkwizycji. Długotrwały proces (1592-1600), w czasie którego Bruno odwołał swoje poglądy, zakończył się wyrokiem śmierci. Trzeba uświadomić wyraźnie, że wyrok ten nie był li tylko karą za poparcie teorii kopernikańskiej. Wspomnijmy choćby to, iż „w roku 1594 odwiedził Uniwersytet w Salamance wysłannik królewski i apostolski don Juan de Zu`ning, członek Rady Najwyższej, późniejszy Inkwizytor Generalny. Założył tu Wydział Nauk Matematycznych, jakiego nie miała wtedy żadna uczelnia europejska. Zalecił m.in., aby podręcznikiem do astrologii była praca Kopernika” (G. Testas i J. Testas - Inkwizycja za: Vicente Palacio Atard – Razo`n de la Inquisicion). Giordano Bruno „był poprzednikiem panteizmu /.../ B. uważał wszystkie religie za symbole prawd filoz., dostępne dla ludzi niewykształconych i konieczne do kierowanie ludem; praktyki rel. uważał za zabobon, spowodowany ignorancją; interpretował racjonalistycznie, a także ośmieszał podstawowe dogmaty religii chrześcijańskiej.” Czy dzisiaj, w tolerancyjnym jakoby świecie, ośmieszanie islamu, judaizmu, innych religii – również np. „religii” zdeformowanego feminizmu, nie mówiąc o Holocauście – nie spotyka się z niesłychanie agresywnymi formami odporu?... Plugawić można jedynie chrześcijaństwo z katolicyzmem na czele. To bezpieczne. I przynoszące profity – czyż nie?...

61.

1854 r. Wprowadzono dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

KN Ad. 61

To jest problem absolutnie teologiczny, związany z odczytywaniem i przemyśleniami zapisów Pisma Świętego (Potwierdzony podczas objawień w Lourdes w 1858 roku).

62.

1855 r. Sprzeciw Kościoła wobec Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Kościół głosił iż "wolność to bluźnierstwo, wolność to odwodzenie innych od prawdziwego Boga. Wolność to mówienie kłamstw w imię Boga".

KN Ad. 62

Konstytucję Stanów Zjednoczonych Ameryk, uchwalono 17 września 1787 roku a weszła w życie 4 marca 1789. „Demaskatorska” fraza: „Wolność to mówienie kłamstw w imię Boga” jakoś nie przystaje do fundamentalnych wskazówek, podawanych przez wieki za Ewangelią, jak np. te: „Do wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5,1) „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi mi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę.” (1Kor 6,12), „I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32). Chyba, że została wyrwana z kontekstu, co bywa standardem w postępowych „demaskacjach.

Wolność definiowana jako dowolność, jako prawo, jako alibi do zaspakajania wszelkich „zachceń” jest oczywistym złem. To prawda, której nie potrafią zrozumieć zinfantylizowane umysły, niedojrzałych osób. Niedojrzałych intelektualnie, psychicznie, duchowo, niezależnie od metrykalnych zapisów. I zupełnie nieadekwatnie do przydzielonych – jakże często przez podobnych sobie „mędrców” - tytułów czy mianowań na „autorytety”. Wolność, aby nie była ślepym zaułkiem człowieka i człowieczeństwa, zawsze musi być skojarzona z kontekstem w jakim jest i może być wykorzystywana, tak aby nie naruszać obszaru wolności bliźnich, nie wieść ich, i siebie, na manowce kłamstwa. Bo one odwodzą od dróg poszukiwania prawdy. W konsekwencji oddalają od Prawdy Absolutnej – od Boga. Z obowiązków wypływają (jako następstwo) prawa, o czym wiedział nawet ideolog lewicy włoskiej - rewolucjonista Giuseppe Mazzini. Ale to było dawno, a obecne pragmatyczne lewactwo takimi skomplikowanymi procesami myślowymi nie zajmuje się. Są ważniejsze priorytety, kiedy trzeba robić kasę...

Nie wiem na ile można tą dygresję „na tle” podpiąć pod zamysł Konstytucji Stanów Zjednoczonych i kontekst doniesienia o którym w p. 62. Trzeba znać oryginał i kontekst owego „głoszenia”. Jeżeli było. Piszę: „jeżeli było”, ponieważ posługiwanie się własnymi odczuciami w odczytywaniu doniesień (a nawet ich tworzenie), w wydaniu

postępowych odkrywców bywa częstokroć wyzwolone od krepujących więzów rzeczywistości.

63.

1870 r. Wprowadzono dogmat o nieomyślności papieża.

KN Ad. 63

Tak. Wtedy jedynie, kiedy Papież wypowiada się ex cathedra w sprawach wiary. Praktyka potwierdza ten aksjomat.

64.

- Początek XX wieku - Papież Leon XIII nadal udowadnia, że najwyższa kara daje się uzasadnić następująco: "Kara śmierci jest niezbędnym i skutecznym środkiem dla osiągnięcia celu Kościoła, gdy buntownicy wystąpią przeciw niemu i narusza jedność duchowa".

KN ad. 64

Nie zidentyfikowałem źródła (a tym samym prawdziwości i ew. kontekstu) owej wypowiedzi (zresztą to jeden z popularnych cytatów na wielu lewych stronach. Bez podania odniesienia, oczywiście).

Na początku należy przypomnieć, że Papież Leon XIII podpadł masonerii, komunistom i innej lewiznie duchowej Encykliką „Humanus Genus” z 1884 roku. (Takich demaskacji lewactwo nigdy nie daruje.) A teraz spójrzmy na kilka zdań z różnych dokumentów wydanych przez Leona XIII, zbliżonych do tego problemu:

- >> W „Quod apostolici muneris” Papież pisze, że „Gdyby zaś samowola ustawodawców i władców nakazywała lub wprowadzała, co zaprzeczałoby prawu Bożemu lub naturalnemu, to godność i obowiązek chrześcijańskiego imienia a także wskazanie apostolskie zalecają, >bardziej słuchać Boga niż ludzi< (Dz Ap 5. 29) ”.

- W „Immortale Dei” pisze, że „ustawy mają na celu dobro powszechne, nie zachcianki i namiętności ludu, nie kaprys i błędne mniemanie tłumu, ale prawdę i słusność”.

- W „Sapientiae Christianae” czytamy: „Prawo nie jest niczym innym, jak rozporządzeniem wydanym przez prawowitą władzę odpowiednio dla zasad rozsądku, a ku ogólnemu dobru” . Papież pisze też, że „Przepisy ustanowione przeciw woli Bożej [...] nie są [...] prawem”. Dając tym samym prawo do walki z nieprawowitą władzą. „Jeżeli ustawy ludzkie zawierają cokolwiek, co jest przeciw prawu Bożemu, jest to rzeczą słuszną i obowiązkiem nie słuchać ich. Prawo musi być zgodne z dobrem powszechnym.”.

- „Obydwa rodzaje prawa Bożego, zarówno to, które rozpoznajemy w świetle naturalnego rozumu, jak też to, które zostało obwieszczone w księgach spisanych pod Bożym natchnieniem, wyraźnie zakazują, aby nikt poza publiczną sprawą sądową nie pozbawiał kogokolwiek życia, albo go ranił, chyba że zmuszony by został do tego koniecznością obrony samego siebie.” / List Pastoralis officii z 19 IX 1891/ <<

Jeżeli chcemy umieścić dylemat zadawania śmierci w głębokim kontekście historycznym, społecznym, również teologicznym, trzeba sięgnąć do Kodeksu Hamurabiego bądź Pism Starego Testamentu (np. judaizm - kamienowanie). Zostańmy jednak przy obowiązującym stosunku Kościoła rzymskokatolickiego zapisanego w jego Katechizmie (wraz z Corrigenda), uwzględniające nauczanie Jana Pawła II, ujęte w encyklice Evangelium vitae.

- Zapis 2268 Katechizmu mówi: „Piąte przykazanie zakazuje pod grzechem ciężkim zabójstwa bezpośredniego i zamierzonego. Zabójcy i ci, którzy dobrowolnie współdziałają w zabójstwie, popełniają grzech, który woła o pomstę do nieba.”

- Zapis 2269: „Piąte przykazanie zakazuje także podejmowania jakichkolwiek działań z intencją spowodowania pośrednio śmierci osoby. Prawo moralne zakazuje narażania kogoś bez ważnego powodu na śmiertelne ryzyko oraz odmówienia pomocy osobie będącej w niebezpieczeństwie.”

- W zapisach 2263-2267 dopuszcza się unieszkodliwienie napastnika w uprawnionej obronie. „Uprawniona obrona może być nie tylko prawem, ale poważnym obowiązkiem tego, kto jest odpowiedzialny za życie drugiej osoby, za wspólne dobro rodziny lub państwa.” „Nie wykluczając kary śmierci w przypadkach najwyższej wagi.”

- Przy czym w Corrigenda (Poprawki naniesione przez Kongregację Nauki i Wiary) następuje uzupełnienie w poz. 2267: „ /.../ dzisiaj, biorąc pod uwagę możliwości jakimi dysponuje państwo, aby skutecznie ukarać zbrodnie i unieszkodliwić tego, kto ją popełnił, nie odbierając mu ostatecznie możliwości skruchy, przypadki absolutnej konieczności usunięcia winowajcy >są bardzo rzadkie, a być może już nie zdarzają się wcale<”

- Ostatnia część poprzedniego zdania jest cytatem z encykliki Evangelium vita, 56, który to cytat w rozwinięciu brzmi tak: Władza publiczna powinna przeciwdziałać naruszaniu praw osobowych i społecznych, wymierzając sprawcy odpowiednią do przestępstwa karę, jako warunek odzyskania prawa do korzystania z własnej wolności. W ten sposób władza osiąga także cel, jakim jest obrona ładu publicznego i bezpieczeństwa osób, a dla samego przestępcy kara stanowi bodziec i pomoc do poprawy oraz wynagrodzenia za winy. Jest oczywiste, że aby osiągnąć wszystkie te cele, wymiar i jakość kary powinny być dokładnie rozważone i ocenione, i nie powinny sięgać do najwyższego wymiaru, czyli do odebrania życia przestępcy, poza przypadkami absolutnej konieczności, to znaczy gdy nie ma innych sposobów obrony społeczeństwa. Dzisiaj jednak, dzięki coraz lepszej organizacji instytucji penitencjarnych, takie przypadki są bardzo rzadkie, a być może już nie zdarzają się wcale.”

Krzysztof Nagrodzki:

"Mistyfikatoryka - O czym katolicy powinni wiedzieć - cz. III"

(cz. III: <http://archiwum.konserwatyzm.pl/publicystyka.php/Artykul/5298/>)

65.

1917 r. Tortury były prawnie dozwolone przez Kościół od roku 1252, w którym zostały ustanowione przez papieża Innocentego IV, aż do roku 1917, w którym to zaczął obowiązywać nowy Codex Juris Canonici.

KN ad. 65

Rok 1917?... No tak, zapewne wtedy nastąpiła ostateczna ratyfikacja tajnego porozumienia z bolszewikami, którzy zastąpili papieża w tym dziele... Przepraszam za ten ponury żart.

Tortury stosowano w całym starożytnym i średniowiecznym świecie. Późniejsze stulecia - z naszymi włącznie (a może szczególnie) zmieniły tylko skalę zastosowań i rozszerzyły gamę bestialstwa. Kościół starał się kodyfikować zasady, dawać szanse oskarżonym, łagodzić, aby nie wydawano ofiary na łup rozszalałej gawiedzi, czy nie stosowano ich w ramach zwykłych porachunków. Pisaliśmy o tym ad. 33-38. Później sprawy potoczyły się już swoją drogą. Nastąpiło radykalne rozdzielenie Kościoła od władzy świeckiej. Napoleon I w 1809 wcielił państwo Kościelne do królestwa Italii, a w 1870 stało się ono częścią państwa włoskiego /poza Watykanem/. Władza jak najbardziej cywilna zdecydowanie „wzięła sprawy w swoje ręce”. I zaczęły się tu i tam rzezie oraz tortury na skalę dawniej niewyobrażalną. Po czym nastąpił chroniczny stan owej choroby...

Przypomnijmy sobie przynajmniej niektóre fragmenty tego postępowego, całkiem niekościelnego pejzażu? I może - żeby nie rozwlekać - wybierzemy tylko elementy walki ze zniechęconymi wyznawcami Jezusa Chrystusa.

-Od czego by tu zacząć?... Może króciutko o metodach tzw. Wielkiej Rewolucji Francuskiej, która miała dać ludziom wyzwolenie? Wyzwolenie również od życia, które zagwarantował im Ludwik XVI znosząc karę śmierci. (nb. Karol Marks określił Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela proklamowaną przez francuskie rewolucyjne Zgromadzenie Narodowe w 1789 roku, „sprzedawaniem kadziła z pożytkiem dla klasy mieszczańskiej”)

- Wynalazek taśmowego gilotynowania „wrogów ludu”, można nawet zakwalifikować do humanitarnych

osiągnięć techniki jakobińskiej. Dopiero Wanda pokazała rozmach wdrażania ateistycznego postępu pod hasłem: „Wolność, równość, braterstwo albo śmierć” (tak! – o tym ostatnim członie postępowego hasła jakby zapomniano...czemuś...), tudzież praktyczne podejście do czystek: ze skóry wandejczyków robiono buty i rękawiczki, a z tłuszczu – mydło. (Reynald Secher – Le genocide franco-français: la Wanda vengée) Rewolucyjny generał Westerman, po wymordowaniu ok. 150 tysięcy katolików wandejskich tak meldował Centrali: „Obywatele republikanie, Wanda już nie istnieje! Dzięki naszej wolnej szabli umarła wraz ze swoimi kobietami i dziećmi /.../ Wykorzystując dane mi uprawnienia, dzieci rozdeptałem koźmi i wymordowałem kobiety, aby nie mogły płodzić bandytów. Nie żał mi ani jednego więźnia. Zniszczyłem wszystkich.” Paryż pochwalił staranność w „oczyszczaniu ze złej rasy”. Katolicy broniący swej wiary okazali się „złą rasą”. I tak zostało w dogmatach postępu. Co usprawiedliwiło następne „oczyszczania” globu.

- Wielki sternik postępu Włodzimierz Illicz Lenin określił: „Moralnem jest to tylko, co jest pożyteczne dla partii ...” ... a „...wszelka idea Boga, wszelkie z nią kokietowanie jest nikczemnością dla napiętnowania której brakuje dość silnych słów; to najniebezpieczniejsza infekcja w społeczeństwie...” (Marian Zdziechowski, W obliczu końca, Wilno 1937, s. 334)

- Anatolij W. Łunaczarski reprezentatywny „komisarz oświaty, radziecki filozof i teoretyk kultury, przedstawiciel estetyki marksistowskiej” - nakreślił praktyczną wizję walki poprzez „oświatę”: „Wszystkie religie są trucizną, przede wszystkim zaś chrześcijaństwo, bo chrześcijaństwo naucza miłości bliźniego i miłosierdzia, a jedno i drugie przeczy naszym zasadom”, „ precz z miłością bliźniego my potrzebujemy nienawiści, musimy umieć nienawidzić. Tylko za tę cenę zdobędziemy świat”, „Sprzątnęliśmy królów tej ziemi, zabieramy się do królów nieba”, a Stiepanow – jego współpracownik uzupełnił: „Zadaniem naszym nie jest reformowanie, lecz niszczenie wszelkiej moralności .” (Marian Zdziechowski, Walka o dusze młodzieży, Wilno 1927, s.34 za: Internationale Antibolschewistische Rundschau, Genewa 1926, marzec.)

- Jemielian Gubelman - Jarosławski dostał od kierownictwa partii bolszewików zadanie stworzenia ruchu antyreligijnego działającego w oparciu o Czeka, później GPU. Wszelkie odruchy protestu niszczone były terrorem. Doszło do tego, iż zabroniono stawiania krzyży, również na mogiłach (raziły uczucia?...), nauczania dzieci i młodzieży religii, odprawiania nabożeństw, udzielania sakramentów. Zaczęto popularyzować pozdrowienie: „Boga niet” z odpowiedzią: „I nie budiet” lub: „I nie nada”. (Roman Dzwonkowski SAC, Kościół katolicki w ZSSR 1917 – 1939. Zarys historii. Lublin 1997, s.100)

- Nikołaj I. Bucharin z komunistyczną prostotą wykladał: „...Rozstrzeliwania stanowią jedną z form budowy społeczeństwa komunistycznego (...) bez masowych represji i rozstrzeliwań nie zbudujemy komunizmu” . „ Każdy ksiądz jest antyrewolucjonistą, każdy akt religijny jest antysowiecki, ktokolwiek idzie do kościoła ten obraża rewolucję i jej zasady”, ostrzegała jedna z gazet moskiewskich w 1929r. W 1930 r. zapowiadano „ostateczne rozwiązanie otumanienia religijnego mas i bezwzględna walkę z wszelkimi religiami w najszerszym znaczeniu tego słowa”. (Op.cit. s.201). Realizacja: zamordowano ok. 200 tysięcy duchownych różnych wyznań; 300 tys. uwięziono, splądrowano i zniszczono 40 tysięcy świątyń. (Jerzy Robert Nowak, Walka z Kościołem wczoraj i dzisiaj, Szczecinek 1999, s.11)

- Pomysł Callesa, jednego z masonskich prezydentów Meksyku lat dwudziestych i trzydziestych wspaniałego w urzeczywistnianiu „postępu” i „tolerancji ” XX wieku i Bassolsa, jego ministra spraw wewnętrznych nie nosły zgniłych kompromisów. Oto główne tezy ustawy z 1934r. o „wolnym i socjalistycznym wychowaniu młodzieży”: „Każde dziecko od piątego roku życia należy do państwa. Wszystko zło pochodzi od kleru. Bóg nie istnieje, religia jest mitem, biblia kłamstwem. Nie potrzebujemy uznawać żadnych> bożkówgodnych szacunku<” (x. A Zwoliński; Wokół masonerii, Kraków 1993, s.95)

Dla umożliwienia realizacji masonskiego zamysłu, trzeba było wyeliminować w trybie ostatecznym ok.100 księży i 40 tysięcy „Cristeros” protestujących, w końcu również z bronią w rękę, przeciw dechrystianizacji kraju.

- W „ludowej” Hiszpanii lat trzydziestych XX wieku: „...kościół były niszczone wszędzie, tak po prostu /.../. Przez sześć miesięcy mego pobytu w Hiszpanii widziałem tylko dwa nie zniszczone kościoły i chyba do lipca 1937 nie pozwolono otworzyć żadnego z kościołów, aby [wierni mogli] wysłuchać mszy, z wyjątkiem jednego czy dwóch zborów protestanckich w Madrycie” donosił lewicowy pisarz Georg. (G. Orwell, Homage to Catalonia,

San Diego, New York and London, 1980, s. 52, w: Marek Jan Chodakiewicz, Zagrabiona pamięć: Wojna w Hiszpanii 1936-39, Warszawa 1997, s.26)

W sumie zamordowano, często w niesłychanie bestialski sposób ok. 8000 duchownych, zniszczono 20000 świątyń. Dopiero zwycięstwo gen. Franko w 1939 roku położyło kres temu szaleństwu i doprowadziło w następnych latach do pojednania narodowego.

Jaka przyszłość czekała ten kraj można sobie wyobrazić czytając oświadczenia socjalistycznej posłanki Margarity Nelken w Kortezach, (Hugh Thomas, The Spanish Civil War): „Jesteśmy zdecydowani zrobić w Hiszpanii to, co zrobiono w Rosji. Plan hiszpańskiego socjalizmu i rosyjskiego komunizmu jest taki sam”, oraz „ ... musi wybuchnąć ogromnym płomieniem pożar rewolucji, który dostrzegą na całym świecie i kraj muszą zalać fale krwi...” (El Socialista, Carroll The Last, s.17-18, w: Marek Jan Chodakiewicz, Zagrabiona pamięć op.cit., s.37)

Ciągnąć dalej? Opisywać szczegóły tortur?... A to co przedstawiono, jest jeno przykładowym dotknięciem rozszalałego antyteistycznego, fragmentu naszych dziejów. Historii ukazującej, jak demony zmieniają człowieka na swój obraz i podobieństwo, kiedy nie chce on być na wzór i podobieństwo Stwórcy. Ale postępowi „historycy” próbują wciąż zakrywać demoniczne - całkiem niekościelne – szaleństwa swoich duchowych (a i niekoniecznie tylko duchowych) przodków, „demaskacjami” jakości przedstawianej w naszych opisach.

66.

1931 r. Papież Pius XI wydaje encyklikę "Non abbiamo bisogno", w której jest mowa o wdzięczności kościoła dla faszyzmu za zlikwidowanie wroga - socjalizmu.

KN Ad.66

Encyklika "Non abbiamo bisogno" poświęcona była obronie organizacji katolickich – szczególnie młodzieży - wychowujących swych członków w duchu chrześcijańskim a atakowanym z impetem przez masonską i faszystowską propagandę. Doprawdy, nie potrafiłem znaleźć w nim sformułowania, o którym w p.66. Ponieważ jednak tekst jest łatwo dostępny poprzez Internet, łatwo sprawdzić jaki był jego cel. Przeczytać co napisano w obronie przed nieśmiertelnymi oskarżeniami o „mieszanie się do polityki”, (i to przeciw faszyzmowi - tak!). Tutaj wyjmijmy kilka cytatów. „/.../ ileż brutalności i gwałtów, aż do bicia krwi, ileż uchybień w prasie, w słowach i czynach przeciw rzeczom i osobom, nie wyłączając Naszej osoby, poprzedziło, towarzyszyło i następowało za wykonaniem niespodziewanego zarządzenia politycznego, które bardzo często przez nieświadomość i złośliwą gorliwość rozciągano nawet na stowarzyszenia i związki, w które nie godziły wyższe zarządzenia, aż do oratoriów dla dzieci i kongregacji Dzieci Maryi. I wszystko to, przy akompaniamencie lekceważenia i gwałtów, musiało dziać się z takim udziałem członków i godeł partii, tak jednakowo od jednego do drugiego końca Włoch, z takim pobłażaniem ze strony Władzy i sił bezpieczeństwa publicznego, że czyni koniecznym pomyślenie o dyspozycjach, nadeszłych z góry. /.../ ” - pisał Pius XI w owej encyklice. „/.../ Koncepcji, aby młode pokolenia należały do Państwa całkowicie i bez wyjątku, od pierwszych lat aż do lat dojrzałych, katolik nie może pogodzić z nauką katolicką, podobnie, jak nie może jej pogodzić z przyrodzonym prawem rodziny. Katolik nie może pogodzić z nauką katolicką twierdzenia, iż Kościół, Papież, winni ograniczyć się do zewnętrznych praktyk religijnych (Msza św. i Sakramenty), a reszta wychowania należy całkowicie do Państwa. /.../ (Skąd my to znamy?...) /.../ Tym, co nieco dokładniej znają historię Kraju, wiadomo, że antyklerykalizm miał we Włoszech takie znaczenie i siłę, jakich mu udzieliły masoneria i liberalizm, które nim kierowały. Za Naszych zaś dni zgody entuzjazm, jaki połączył i w zachwyty wprowadził cały Kraj w dniach Umowy Laterańskiej, nie pozostawiłby antyklerykalizmowi sposobu ponownego wzmożenia się, gdyby go nie wywołano i nie zachęcano go nazajutrz po tej Umowie. Potem, w ostatnich wypadkach, dyspozycje i rozkazy wprowadziły go do akcji, a następnie położyły mu kres, co wszyscy mogli widzieć i stwierdzić./.../ ” I jeszcze - w ramach znajdowania „aktualności” – taki cytat: /.../nieusprawiedliwionym i niegodnym imienia i wyznania katolików jest owo uroszczenie zwykłych wiernych, którzy chcą pouczać Kościół i Jego Głowę o tym, co wystarcza i co powinno wystarczać przy wychowaniu i chrześcijańskim kształtowaniu dusz, oraz przy ochronie, dalszym rozwoju u społeczeństwa, a głównie u młodzieży, zasad wiary i jej całkowitej skuteczności w życiu./.../ Na koniec urywek ze zdaniem, w którym występuje słowo ”socjalizm”: „/.../ Natomiast My, Kościół, Religia, wierni katolicy (i nie tylko My) nie możemy być wdzięczni (podkreślenie kn) tym, co po usunięciu socjalizmu i masonerii, Naszych (i nie tylko Naszych)

zdeklarowanych nieprzyjaciół, na nowo ich, jak to widzą i ubolewają wszyscy nad tym, tak licznie dopuszczają z powrotem, tym silniejszych i nie bezpieczniejszych i szkodliwych, im bardziej ukrytych przy jednoczesnym faworyzowaniu ich przez nowy porządek.”

I tak to jest z tymi antykatolickimi rewelacjami. Przy okazji: Kardynał Achille Ratti – późniejszy Pius XI, był nuncjuszem Stolicy Apostolskiej w Warszawie, kiedy bolszewicka nawała miała zalać Europę, a która została zatrzymana pod Warszawą. On jeden z korpusu dyplomatycznego nie ewakuował się w chwilach dramatycznych zmagani, zakończonych przełomowym „Cudem nad Wisłą”. Kardynał a następnie Papież dobrze wiedział czym jest nowa odmiana materialistycznej ideologii. 11 lutego 1929 r. Pius XI zawarł tzw. układy laterańskie, w których potwierdzono na piśmie suwerenność Miasta Watykan, do czego w sposób istotny przyczynił się Benito Mussolini, ówczesny "duce" Italii. W 1937 roku Papież wydał encyklikę przeciw nazizmowi „Mit brennender Sorge” (Z palącą troską) oraz „Divini Redemptoris” (o bezbożnym komunizmie).

I jak tu lubić takiego „mieszającego się do polityki” katolika?...

67.

1933 r. Hitler oświadczył, że w chrześcijaństwie widzi "niezachwiany fundament moralności; dlatego "obowiązkiem naszym jest utrzymanie i rozwijanie przyjaznych stosunków ze Stolicą Apostolską". W czasie II Wojny Światowej papież Pius XII przyjmował na codziennych audiencjach niemieckich zbrodniarzy wojennych, udzielając im błogosławieństwa.

KN Ad. 67

Oczywiście nie mogło zabraknąć i tego współczesnego mitu, sugerującego bliska współpracę papieżstwa z pogańskim nazizmem. Również niosącego całkiem jawne oskarżenia o obojętność wobec zagłady Żydów. Mitu podłego oraz wyjątkowo bezczelnego, ponieważ dotyka on czasów stosunkowo bliskich, dobrze udokumentowanych. A mimo to liczy się na skuteczność kłamstwa, zwielokrotnianego przez usługowe tuby medialne, zaprogramowaną sztukę, literaturę. Przypomnijmy zatem kolejny raz kilka chociażby faktów:

- Od Adolfa Hitlera pochodzi wypowiedź, że „...taktyczne układy pokojowe z Kościołem nie przeszkodzą na doszczętne wykorzenienie chrześcijaństwa aż do ostatniej nitki...” (G. May, Militarseelsorge i H. Missala, Fur Volk und Vaterland. Cyt. w: Kościół, katolicy i narodowy socjalizm, praca zbiorowa pod red. K. Gotto i K. Repgena, Warszawa 1983, s.31)

- Raichsleiter NSDAP - Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników - Martin Bormann, w piśmie okólnym do gauleiterów z 9 czerwca 1941r. dawał wytyczne: „... Coraz bardziej należy odwracać naród od Kościołów i ich organów, proboszczów (...) Nie należy pozwalać Kościołom na zyskanie ponownego wpływu na kierowanie narodem. Musi on być bez reszty i ostatecznie złamany” (Kościół, katolicy i narodowy socjalizm, s. 116-117) Efekt: zamordowanych 4000 kapłanów, przeważnie katolickich.

- „...Jedynie Kościół zagroził drogę hitlerowskim kampaniom zdławienia prawdy. Nigdy przedtem nie interesowałem się Kościołem, lecz dziś budzi on we mnie zachwyt i uczucie przyjaźni. Jedynie Kościół bowiem miał odwagę i upór, by bronić prawdy i wolności moralnej. Musze wyznać, że to, czymś kiedyś pogardzałem, dziś wychwalam bezwarunkowo...” - Albert Einstein (Time Magazine z 23 12 1940r.)

- Żydzi, którym za czasów Izabeli cofnięto – ze względów politycznych (ale to osobny, pasjonujący i dramatyczny temat o nielojalności) - prawo pobytu w Hiszpanii /a wcześniej w Anglii, Francji, Portugalii /, znaleźli w dużej masie schronienie na terytoriach papieskich. I nigdy z papieskiego Rzymu nie byli wyganiani.

- Od marca 1939 roku papieżem został kardynał Eugenio Pacelli, obierając imię Pius XII. Jego głównym zadaniem – jak ogłosił - było ratowanie pokoju. A wiemy, że już wisiały czarne chmury nad Europą, zagrożoną nacjonalizmem i ideą Paneuropą pod zwierzchnictwem niemieckiej aryjskiej rasy ubermenschów. Starania Papieża nie zapobiegły wybuchowi wojny. W czasie jej trwania Pius XII wciąż nawoływał o pokój. Zabiegał o utrzymanie Rzymu z dala od walk. Planował publiczny protest przeciwko prześladowaniu Żydów, ale kiedy

zorientował się, że może to pogorszyć sytuację, odstąpił od tego zamiaru na rzecz innych form pomocy. Po upadku Mussoliniego i wkroczeniu Niemców do Rzymu 10 września 1943 roku, zagrożenie Watykanu stało się realne. Ambasador Rzeszy Ernst von Weizsacker zdefiniował relacje z Watykanem, jako politykę niewtrącania się (Nichteinmischung). „W tym celu sprawiał, by w Watykanie domyślano się, że represje Hitlera przeciwko zajmowanemu przez Papieża stanowisku, zresztą zupełnie nieskutecznemu, mogą charakteryzować się nieobliczalną przemocą. Wobec Berlina za to, usiłował przedstawić postawę Stolicy Apostolskiej jako będącą o ile nie przychylną wobec Niemiec, to przynajmniej wyrozumiałą i radykalnie naturalną.” (Pius XII i Druga Wojna Światowa, s.319)

Oskarżenia Watykanu i Piusa XII o współwinę za zagładę Żydów, jest tak samo sensowne jak oskarżanie Polski o współudział w zagładzie Żydów i podawanie do wierzenia nazwy: „Polskie obozy zagłady”. Pomówienia wyraźnie zaczęły się od 1963 roku, z przedstawieniem sztuki „Wikariusz” niemieckiego, protestanckiego, autora Rolfa Hochhuta. Papież wtedy już nie żył. Są poszlaki, że sztuka napisana była na zamówienie Kremla – jak np. twierdzi Ion Pacepa, były funkcjonariusz rumuńskiej Securitate, współpracujący również z KGB, który w 1968 r. uciekł na Zachód. A jeżeli przypomnimy, że Pius XII nie dopuścił po wojnie do utworzenia we Włoszech republiki komunistycznej, może będziemy bliżej, niektórych źródeł kalumnii na Niego rzucanych. Mają one na celu podważanie autorytetu Stolicy Apostolskiej a także odwracanie uwagi od tych, którzy mogli realnie pomóc w uniknięciu zagłady wielu Żydów – w tym swoim rodakom – w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, w czasie kiedy emigracja była możliwa. I później, kiedy docierali świadkowie i udokumentowane wiadomości na temat holokaustu (Zygelboim, Karski, Wilecki).

A co na temat „zaniechań” Piusa XII mówią świadkowie tamtych czasów?

- Joseph Lichten, żydowski historyk z B`nai B`rith zwrócił uwagę, że Pius XII oddał dobra Watykanu na wykup Żydów uwięzionych przez nazistów.

- Wielki Rabin Jerozolimy Isaac Herzog, w 1945 roku przesłał Papieżowi specjalne błogosławieństwo „za jego wysiłki na rzecz ratowania Żydów podczas okupacji nazistowskiej Włoch”.

- Minister spraw zagranicznych Izraela Golda Meir w 1958 roku, wygłosiła w ONZ mowę pochwalną na cześć Piusa XII.

- Dawid Herstig, rzymski Żyd wydał w 1966 roku książkę „Die Rettung” (Ocalenie), w której stwierdza, że Papieżowi życie zawdzięcza 360 tys. rzymskich Żydów.

- Dyplomata i pisarz Pinehas Lapide ustalił, że Pius XII ocalił w sumie życie 860 tys. Żydów i zaproponował, aby tyle drzewek zasadzić w Izraelu na jego cześć.

- Naczelny Rabin Rzymu podczas wojny – Israel Zolli w swojej książce „Przed świtem” pokazał jaki wpływ na jego przejście na katolicyzm miała postawa katolików z Papieżem na czele w czasie wojny i prześladowania Żydów. Zolli na chrzcie przybrał imię kard. Pacelli (Piusa XII) – Eugenio. Wystarczy wziąć do ręki i przeczytać chociażby trzecią część wyznania „Dlaczego zostałem katolikiem”

- Następca rabina Zolli - Elio Toaf - wygłosił mowę pochwalną na cześć Piusa XII.

- Również sam Hochhut w post scriptum do swojej sztuki przyznał, że Watykan pomógł Żydom w czasie wojny. Autor tłumaczył, że miał 40 stron informacji wspierających jego tezę (o kolaboracji Piusa XII z Hitlerem – kn). Były to dokumenty „zmodyfikowane” przez wywiad sowiecki. (z wyznań b. szpiega Securitate Iona Pacepa, za : serwisem KAI, cytowanym w - „Źródło” 6/2007 s.25)

- Międzynarodowy Czerwony Krzyż, Kościoły protestanckie, żydowskie organizacje humanitarne uznały słusznie, że publiczna interwencja Watykanu nie miałaby wpływu na plany Hitlera, natomiast naraziłaby na niebezpieczeństwo Żydów ukrywanych przez Kościół.” Ukrywanych, dodajmy, również w okupowanej Polsce, w której groziła śmierć za udzielanie jakiegokolwiek pomocy Żydom. A np. na Węgrzech Kościół wydał Żydom 80 tysięcy fikcyjnych metryk, aby ratować ich od śmierci. Pamiętamy casus potępienia przez hierarchię katolicką

Amsterdamu z 1942 roku prześladowania Żydów i w odpowiedzi wzmożenie deportacji oraz zagłady Żydów holenderskich (m.in. Edyta Stein)? Do końca wojny poniosło śmierć 90 proc. Żydów z Amsterdamu. Jakże charakterystyczne było przemówienie niemieckiego Komisarza Generalnego z 2 sierpnia tego roku, wygłoszone w odpowiedzi: „Jeśli Kościół katolicki myśli, że może mieszać się w tę sprawę nasza odpowiedź brzmi: Nie możemy tego zaakceptować.” (Stapał po rozżarzonym węglu, „Gość Niedzielny” 15.07.2007, s.27)

- „Watykan wydał miliony na pomoc uciekającym Żydom, pomagając w dotarciu do bezpiecznego miejsca.” – to świadectwo Naczelnego Rabina Rzymu – Israela Zolli (Przed świtem, s.125) I dalej: „Nie ma takich otchłani rozpacz, do której nie zstąpił by duch miłości Piusa XII. O wielorakich dziełach miłosierdzia Ojca Świętego można napisać tomy. Za wielkim Papieżem stoją księża katolicy na całym świecie, zakonnicy i zakonnice, a także świeccy.” (Przed świtem, s.216)

- Generał de Gaulle wspominając swoją audiencję u Papieża 30 czerwca 1944 roku, tak zapisał w swoich „Memoires de guerre”: „Pius XII ocenia każdą rzecz z punktu widzenia, który przerasta ludzi, ich przedsięwzięcia i kłótnie.” (w: Pius XII i Druga Wojna Światowa, s. 430)

- Marszałek Montgomery wyznał po śmierci tego Papieża: „To był wielki i dobry człowiek.” (Sunday Times 12 października 1958 r. w: Pius XII i Druga Wojna Światowa, s. 430)

- Helmut Kohl – były kanclerz Niemiec – protestował przeciw oczernianiu Kościoła katolickiego. „Sugestie, że Pius XII >błogosławił Niemcom i Furerowi< uznał za absurdalne: władze wojskowe zakazały udziału żołnierzy w audiencjach papieskich, niektórzy czynili to potajemnie a Papież życzył im wyłącznie szczęśliwego powrotu do rodziny.” (Der Spiegel).

Z innych źródeł można dowiedzieć się o szczegółach umęczenia, zamęczenia, katowania i mordowania ludzi na całym obszarze wdrażania wizji nowego, pięknego świeckiego świata. Oraz utrwalanego okrucieństwa, ludzi „wyzwolonych” z „okowów religijności” na wielkich obszarach Europy, Azji, Ameryki, Afryki. Literatury, póki co, nie brakuje.

Stare i nowe siły antykatolickie – grające szczególnie zaciekle starą kartą „antysemityzmu” – są w posiadaniu tak potężnych możliwości medialnego i ekonomicznego „przekonywania” do czarnych legend, iż wydaje się, że prawda przebić się nie będzie w stanie. Nieraz tak się wydawało...

68.

1950 r. W petycji do Watykanu, katolicy proszą o dogmatyzację fizycznego wniebowzięcia Maryi. W odpowiedzi Watykan uchwała dogmat o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny (w Ewangeliach nie ma słowa o tym).

KN Ad. 68

Zgadza się – w Ewangeliach nie ma słowa o fizycznym wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny, ponieważ opisują one życie, nauczanie, śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa Nie wynika z tego jednak, iż dogmat ten – ogłoszony po piętnastu wiekach rozważań - nie jest słuszny. (Zob. też p. ad. 22).

A tak na marginesie – w Ewangeliach nie wspomina się również o ustanowieniu kapłaństwa kobiet (zob. p. 72), więc?...

69.

1965 r. Dopiero w 1965 roku kościół unieważnił potępienie Galileusza.

KN Ad. 69

Widocznie miał poważniejsze sprawy na głowie.

70.

1968 r. Papież Paweł VI ogłasza encyklikę "Humanae vitae", z której skutkami rodziny katolickie borykają się do dzisiaj. Jedynymi środkami regulacji urodzin dopuszczonymi przez Kościół pozostaje wstrzemięźliwość płciowa i metoda kalendarzyka, a każdy stosunek płciowy ma mieć na celu poczęcie życia. Encyklika papieska nie przeszkadza jednak Watykanowi na posiadanie udziałów i czerpanie zysków z produktów firmy "Istituto Farmacologico Serono", która wypuszcza na rynek niezwykle dochodowy środek antykoncepcyjny o nazwie "luteolas".

KN Ad.70

Encyklika „Humanae Vitae” jest łatwo dostępna na stronie internetowej, zatem można bez problemów sprawdzić oryginał i wyciągnąć wnioski co do skondensowanych konkluzji przeróżnych „~veritasów”. Oby nie były to pochopne oceny, wynikające jedynie z własnego – nie zawsze słusznego – rozumienia przesłania Kościoła.

Zacytujemy tu jedynie kilkanaście wersów, z prośbą o ich spokojną analizę: „Zapewne nikt z wiernych nie zamierza przeczyć, że w kompetencjach Nauczycielskiego Urzędu Kościoła leży interpretowanie naturalnego prawa moralnego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że - jak to wielokrotnie oświadczyli Nasi Poprzednicy Jezus Chrystus, czyniąc Piotra i Apostołów uczestnikami swojej boskiej władzy i posyłając ich, aby nauczali wszystkie narody Jego przykazań, ustanowił ich zarazem autentycznymi strażnikami i tłumaczami całego prawa moralnego, a więc nie tylko ewangelicznego, ale także naturalnego. Prawo bowiem naturalne jest również wyrazem woli Bożej i jego wierne przestrzeganie jest ludziom konieczne do zbawienia./.../Kościół wypełniając to zadanie w każdej epoce, szczególnie zaś często w nowszych czasach, wydawał odpowiednie dokumenty, omawiające zarówno naturę małżeństwa, jak też należyte korzystanie z praw małżeńskich oraz obowiązki małżonków. /.../ Kościół jest zgodny z samym sobą i ze swoją nauką zarówno wtedy, gdy uznaje za dozwolone uwzględnianie przez małżonków okresów niepłodności, jak i wtedy, gdy potępia, jako zawsze zabronione, stosowanie środków bezpośrednio zapobiegających poczęciu, choćby nawet ten ostatni sposób postępowania usprawiedliwiano racjami, które mogłyby się wydawać uczciwe i poważne. W rzeczywistości między tymi dwoma sposobami postępowania zachodzi istotna różnica. /... / Jednakże trzeba równocześnie przyznać, że tylko w pierwszym wypadku małżonkowie umieją zrezygnować ze współżycia w okresach płodności (ilekroć ze słuszych powodów przekazywanie życia nie jest pożądane), podejmują zaś współżycie małżeńskie w okresach niepłodności po to, aby świadczyć sobie wzajemną miłość i dochować przyrzeczonej wzajemnej wierności. Postępując w ten sposób dają oni świadectwo prawdziwej i w pełni uczciwej miłości.”(podkr. KN)

Papież Paweł VI przewidział w encyklice zagrożenia wynikające z antykoncepcji:

- ogólny upadek obyczajów i niewierność małżeńska;
- mężczyzna straci szacunek do kobiety i zacznie postrzegać ją jako instrument egoistycznej przyjemności, a nie jako szanowaną i ukochaną towarzyszkę życia;
- powszechna dostępność, łatwe stosowanie antykoncepcji, społeczna akceptacja, stanie się bronią w rękach rządów i innych manipulatorów;
- człowiek zacznie naiwnie wierzyć, że posiadał wszelką władzę nad swym ciałem.

Także Jan Paweł II zwracał uwagę na związek między antykoncepcją a aborcją (Evangelium Vitae), ponieważ jest to ten sam obszar egoistycznego traktowania cielesności. Do aborcji należy również zaliczyć środki wczesnoporonne jak np. pigułka RU- 486, pigułki „dzień po”, norplant, spirala wewnątrzmaciczna.

Czyż trzeba specjalnie głębokiej refleksji, aby dostrzec – po czterdziestu latach od wydania „Humanae Vitae” – jak głęboko wżarty się w nas skutki lekkomyślnego traktowania popędów?...

Ocena tego, iż „metody objawowo-termiczne” są najpewniejszym „kalendarzykiem”, wykracza poza ramy tej

publikacji. Zainteresowanym można zaproponować zapoznanie się z uczciwymi wydawnictwami pro life (np. „Głos dla Życia”, „Służba Życiu” – wystarczy wejść do Internetu), które nie mają na celu budowaniu oszukańczego alibi rozbuchanemu, głośzącemu jakże często rozsądek, niemal animistycznemu, popędowi. Tam również znaleźć demaskacje mitów związanych z naturalnym planowane rodziny i antykoncepcją. (Polecam np. GdŻ nr 1/2004)

Co do czerpania zysków z produktu antykoncepcyjnego "luteolas" z Instituto Farmacologico Serono nie potrafię się wypowiedzieć. Mogę jedynie podejrzewać taki sam stopień prawdopodobieństwa, jak przy innych antykatolickich rewelacjach...

71.

1971 r. FBI wpada na trop sfałszowanych przez nowojorskich gangsterów papierów wartościowych na sumę 14 milionów dolarów.

Odbiorca okazuje się Bank Watykański. FBI ustala że był to zabieg próbny przed docelowa operacja na kwotę 1 miliarda dolarów.

KN Ad.71

Tak, tak - znamy te fabularne smaczki z trzeciej części filmu Francisa Forda Coppolli „Ojciec chrzestny”. Oczywiście mafia jest super katolicka. Jakżeby inaczej.

72.

1977 r. Papież Paweł VI wyjaśnia, że kobieta ma zakazany wstęp do kapłaństwa, ponieważ "nasz Pan był mężczyzna".

KN Ad.72

A proszę wskazać w Ewangelii miejsce, w którym Pan Jezus - „twórca chrześcijaństwa” – ustanawia takie kapłaństwo? Czy gdyby taki był zamysł Boga, w gronie Apostołów nie znalazły by się kobiety, a przynajmniej jedna kobieta? Czy to wszystko jest przypadkowe? A może Ewangelia, Dzieje Apostolskie i Listy zostały „autoocenzurowane”, ze względu na ówczesną niską pozycję kobiet w społeczności żydowskiej?...Jeżeli – założmy - tak by było, to dlaczego z kolei tak pięknie wpisano rolę kobiet w życiu, nauczaniu, przy śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa?...

73.

1978 r.

a. Papieżem zostaje Albino Luciani , człowiek niezwykle skromny, postępowy i uwielbiany przez masy, którego pontyfikat trwał tylko 33 dni.

Zgadzał się na stosowanie środków antykoncepcyjnych, dopuszczał kapłaństwo kobiet, sprzeciwiał się celibatowi.

b. Postanawia zniszczyć mafijne struktury watykańskich finansów, a następnie oczyścić Watykan i Kościół z oszustów i aferzystów. Sporządza listę 121 purpuratów watykańskich do natychmiastowego zdymisjonowania.

c. Tuż przed rozpoczęciem zaplanowanych czystek umiera 28 września po "zjedzeniu niestrawnego posiłku" (zostaje otruty). Nie przeprowadzono sekcji zwłok. Jego testament ginie w tajemniczych okolicznościach.

Jakże topornie próbuje się wsaczyć trujący znak zapytania: Skoro tak było, to następcy Albino Luciani - Jan Paweł II z niemal dwudziestosiedmioletnim pontyfikatem i Benedykt XVI...

Punkt 73 wydaje się być kondensatem marzeń rozsadzaczy Kościoła rzymskokatolickiego: Antykoncepcja (łącznie z free chois – aborcją jako elementem antykoncepcji?), kapłaństwo kobiet, zniesienie celibatu (zabrakło na tym etapie eutanazji – „godnej” śmierci?), wszystko przyprawione kryminalnym, finansowym wątkiem. Sam smak!

A może to fragment filmowego scenariusza z trzeciej części „Ojca chrzestnego”, który jednak nie został zakwalifikowany do produkcji ze względu na nadmiar smaczków wziętych jakby z kryminału Daniela Yallopa?... (Lepszy jest, moim zdaniem, „Gość Papieża” Vladimira Volkoffa) Nie można również wykluczyć, że po prostu „Mafia watykańska” zakazała.

A poważniej - proszę zauważyć, że w literaturze i filmach postępu - szczególnie ze swoiście ukształtowanej „hollywoodzkiej fabryki snów”, ale przecie nie tylko - zbir, ciemny typ, szuler, oszołom, nieobyczajna panienska, zazwyczaj eksponują wisior z krzyżykiem, medalikiem, żegnają się zamasyście. Jakoś trudno dostrzec w takich kontekstach – i dobrze – religijnych symboli judaizmu, islamu, a nawet elementów obrzędowości niekatolickiej. Tylko ten „agresywny” katolicyzm jest łatwy do postponowania, nieprawdaż?

Obraz chrześcijanina, katolika – wiernego nauce swego Kościoła, papieża, kreowany przez licznych „odkrywców” - wystarczy przejrzeć osiągi intelektualne lewizny duchowej, ich sztuki, ich kulturę, ich „politykę” w kleceniach antycywilizacji - zaczyna kojarzyć się z propagandowym wizerunkiem „podludzi”, narzucanym przez niemieckich nazistów za czasów Hitlera. Czy rozwiązaniem ma być stworzenie swoiście zaprogramowanego robota, przygotowanego do ostatecznego wdrożenia nowego „ekumenizmu” - synkretycznego, materialistycznego, samoubóstwiającego?

Bądź - w wersji hard – opcji jeszcze bardziej „ostatecznej”?...

Jeszcze raz pozwolę sobie na przypomnienie, iż w tym materiale felietonowo-źródłowym nie chodziło o dowodzenie, iż chrześcijaństwo, katolicyzm są w ziemskim wymiarze strukturami bez skazy. To kompozycje tworzone przez ludzi - w codziennym zgiełku, w trudach rozpoznawania właściwych dróg rzeczywistości. I jakkolwiek mamy gwarancję, iż „moce piekielne nie przemogą” nasz Kościół, to nie znaczy, że siły zła nie uczynią wielkich dewastacji. „Swad szatana” można wyczuć w różnych miejscach - według słów JŚ Pawła VI - również za Spizową Bramą. Również w niektórych rezydencjach biskupich, plebaniach i klasztorach, ale najczęściej w naszych domach, w nas samych. To ciągła, niezwykle sprytne, dysponująca niewyczerpanymi - zda się - zasobami zwodzeń, walka o nasze dusze, poprzez mieszanie porządków, kryteriów, mącenie prawdy kłamstwem. A mieszającym jest nie byle kto, bo Szatan - Kłamca i ojciec kłamstwa, na zgubę wielu (por. J 8,44) – mający tak liczną rzeszę pomocników w gronie naszych bliźnich, w nas samych...

Kiedy burzy się strzeliste, wzlatające ku Niebu świątynie, zostaje miejsce na przeróżne emocjonalne markety, handlujące bełkotliwą tandetą ideolo, która nie osłoni nas na progu Wieczności.

Krzysztof Nagrodzki

Korzystałem z danych umiejscowionych m.in. w tytułach:

- * Pismo Święte w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami, wyd. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1975
- * Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych, Wyd. Pallotinum Poznań - Warszawa 1980
- * Katechizm Kościoła Katolickiego, Wyd. Pallotinum, Poznań 1994 wraz z Corrigenda (Poprawki naniesione przez Kongregację Nauki i Wiary), Wyd. Pallotinum, Poznań 1998
- * Encyklopedia Katolicka, wyd. TN KUL Lublin 1995- w trakcie
- * Encyklopedia Popularna PWN, Warszawa 1992
- * Encyklopedia Białych Plam, wyd. Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2000 -2006
- * Józef Flawiusz – Dawne dzieje Izraela (z aneksami), wyd. Oficyna Wydawnicza rytym, Warszawa 1993
- * Rudolf Fischer - Wollpert - Leksykon Papieży, Wyd. Znak, Kraków 2000
- * Alfred Lapple - Mała historia Kościoła, Wyd. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 2007
- * Katolicyzm a-z - Praca zbiorowa pod redakcją ks. Zbigniewa Pawlaka, Wyd. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1994
- * Sto punktów zapalnych w historii Kościoła - praca zbiorowa, wyd. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1995
- * O. prof. Jacek Salij - Poszukiwania w wierze, Wyd. „W drodze”, Poznań
- * O. prof. Jacek Salij – „Bracia Pana Jezusa”, „W drodze” nr 1/2003
- * Guy Testas Jean Testas - Inkwizycja, Wyd. AGD, Warszawa 1994
- * O. Joseph Marie Verlinde - Antychrześcijańskie oszustwa, Wyd. AA, Kraków 2007
- * Józef Głomb prof. dr inż. inż. – Pontifex Maximus. Ponad przestrzenia i czasem, Wyd. Politechniki Śląskiej, Gliwice 1997
- * Św. Franciszek Salezy. Wybór pism. Wybór, wstęp i tłumaczenie Jan Rybałt, Wyd. PAX, Warszawa 1956
- * Vittorio Messori – Przemyśleć historie, Wyd. M, Kraków 1997
- * Vittorio Messori – Czarne karty Kościoła, Wyd. Księgarnia św. Jacka, Katowice 1998
- * Vittorio Messori – Wyzwania wiary, Wyd. M, Kraków 1998
- * Vittorio Messori – Wyzwania wiary, Wyd. M, Kraków 1998
- * Vittorio Messori – Opinie o Maryi, wyd. Fronda, Warszawa 2007
- * Gottfried Hierzenberger, Otto Nedomasky – Księga objawień maryjnych od I do XX wieku. Oficyna wyd. „Adam”, Warszawa 2006
- * Jerzy Robert Nowak, prof. dr hab. – Walka z Kościołem wczoraj i dziś, wyd. Fundacja Nasza Przyszłość, Szczecinek 1999
- * Maria Luisa Ambrosini, Mary Willis - Tajne archiwa Watykanu, wyd. Inst. Wyd. PAX, Warszawa 1995
- * Dave Hunt, T.A. McMahon – Ameryka – nowy uczeń czarnoksiężnika, wyd. Oficyna Wydawnicza Vocatio, Warszawa 1996
- * Ks. prof. Aleksander Posacki– Okultyzm, magia, demonologia, Wyd. M, Kraków 1998
- * Ks. prof. Andrzej Zwoliński – To już było, Wyd. Gotów, Kraków 1997
- * Jeffrey J. Steffo, ks. – Satanizm jako ucieczka w absurd, Wyd. WAM, Kraków 1994
- * Marian Zdziechowski, Walka o dusze młodzieży, Wilno 1927 z przywołaniem Internationale Antibolschewistische Rundschau, Genewa 1926, marzec.
- * Marian Zdziechowski, W obliczu końca, Wilno 1937
- * Roman Dzwonkowski SAC, Kościół katolicki w ZSSR 1917 – 1939. Zarys historii. Lublin 1997
- * Ks. prof. Andrzej Zwoliński - Wokół masonerii, Kraków 1993
- * Marek Jan Chodakiewicz, Zagrabiona pamięć: Wojna w Hiszpanii 1936-39, Warszawa 1997
- * Vincento Carcel Orti – Mrok nad ołtarzem. Prześladowanie Kościoła w Hiszpanii, wyd. IW PAX, Warszawa 2003.
- * Gilbert Keith Chesterton - Ortodoksja, wyd. IW Pax Warszawa 1998.
- * Kościół, katolicy i narodowy socjalizm, praca zbiorowa pod red. K. Gotto i K. Reppena, Warszawa 1983, z przywołaniem cytatu z: G. May, Militareseelsorge i H. Missala, Fur Volk und Vaterland.:
- * Pierre Blet SJ – Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich, wyd. Księgarnia św. Jacka, Katowice 2000
- * Eugenio Zolli – Przed świtem, wyd. Biblioteka Frondy, Warszawa- Katowice 1999
- * Peter Gumpel o. SJ – Stał po rozżarzonej węglu. O ratowaniu Żydów. Gość Niedzielny z 15 07 2007
- * Stefan Dziedzic – Moskwa przeciw Piusowi XII. Namiestnik na zamówienie KGB. „Źródło” nr 6 z 2007r. (w powołaniu na serwis KAI)

- * Jak było naprawdę. „Niedziela” nr 48 z 1997 r. (z przywołaniem tygodnika Der Spiegel)
- * Pius XII i holokaust. „Głos” z 14 lipca 1997r. (z powołaniem na publicystę amerykańskiego przeglądu Crisis George Johnsona)
- * Włodzimierz Gawroński – Pius XII – obrońca Żydów przed zagładą. „Nasz Dziennik” z 29 września 1998 r. (z przywołaniem książki prof. Michaela O`Carrolla – „Geatress Dishonoure” / Wielkość pohańbiona /)
- * Michał Gajewski – Darwin, Biblia, Big Bang, Geny i Duch. Fronda nr 6/2008
- * „Głos dla Życia” – Magazyn Służby Życiu i Rodzinie. Wydawca – Fundacja „Głos dla Życia” Poznań
- * „Służba Życiu” – Magazyn Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka

Index niektórych tematów:

- 11. Biblioteka Aleksandryjska
- 26. Celibat duchownych
- 19-20. Dekalog
- 2. Dziewictwo Maryi
- 24. Europa pod „panowaniem” Kościoła
- 33, 46, 49. Inkwizycja
- 49. Konkwista
- 66-67. Kościół a faszyzm i hitleryzm (Pius IX i Pius XII)
- 70. Kościół a współzycie seksualne
- 67. Kościół a Żydzi
- 51-60. Kopernik, Bruno, Galileusz
- 56. Noc św. Bartłomieja
- 45. Schizma
- 65. Tortury
- 28-29. Wyprawy krzyżowe